

Wychodzi w Krakowie  
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską  
monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20  
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-  
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura  
Ekspedycji Czasu wyraziwszy na kopercie: Prenumeracyjne  
pieniądze

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe,  
rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8  
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych  
lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

## AUSTRYA.

Kraków d. 25 sierp. Nieustanne deszcze, trwające u nas od dni ośmiu, zrzuciły mocne wezbranie wody na Wiśle. Gdy zaś, sądząc po stanie powietrza, nieprędko zawita nam słońce, przeto z pewnością można się spodziewać wylewu. Już teraz woda wystąpiła i oblała kramy leżące przy moście Łyżwowym od strony Kazimierza; w skutek czego wozy pocztowe zostają na Podgórzu, a w ogóle, tylko piesi po kładkach mogą się dostawać na most dla przejścia na drugą stronę.

(Najnowsze wiadomości z teatru wojny.) Podróźni, którzy przybyli z Białej-Cerkwi (Stuhlweissenburg), przywieźli wiadomość, że wieść o poddaniu się Görgeya wzbudziła wielkie przerażenie w Madziarach. 6000 powstańców, stojących pod wodzą Aulich przy Błotnickim jeziorze (Plattensee), myśli jedynie o własnym bezpieczeństwie. Karność wojskowa ustąpiła, mnóstwo żołnierzy odbiega swych chorągwi. Aulich miał początkowo zamiar połączenia się z Klapką, lecz gdy mu wojsko cesarskie przecięło drogę do Komarna stracił wszelką nadzieję zwycięstwa i patrzy spokojnie na przegradzające się cochwila szeregi.

Z Nowego Aradu donoszą, że na kilka już dni przed poddaniem się Görgeya służące pod jego rozkazami honwedy chciały rzucić broń. Görgey użył najprzód swęj wymowy, żeby je wstrzymać od tego kroku; gdy zaś to niepomagało, zagroził, że rozkaże huzarom uderzyć z dobytym pałaszem na opierających się woli wodza. Tym sposobem przywrócił chwilowo posłuszeństwo, ale razem przekonał się, że dalej prowadzić wojny niepodobna.

(Wiadomości bieżące.) 21go sierp. przybyli do Wiednia patriarchy serbski Rajaczyc i prymas węgierski książe arcybiskup Stankowski.

Cholera czyni zatrważające postępy w Wiedniu. Aż do 20go b. m. zachorowało na nią 1258 osób. Z tych uleczyło się 529, umarło 573.

Dziennik *Austria* donosi o nowym układzie pocztowym, jaki austriackie ministerium handlu zawarło 14go lipca z dyrekcją poczty rosyjskiej. Podług istniejącej dotychczas umowy frankowanie listów nie było dozwolone, a to dla różnicy, jaka zachodziła

między opłatą, ustanowioną w obu monarchiach. Dziś przeszkody te zostały usunięte i od 1 stycznia przyszłego roku listy będą mogły być frankowane aż do miejsca swego przeznaczenia, lub też posłać na koszt odbierającego.

Praga 18 sierp. Dziś w południe zbrali się obywatele pracujący nad utworzeniem oddziału czeskich ochotników. 20tu członków przybyło na zebranie, a 21go sierp. odbędzie się powtórna narada.

## NIEMCY.

† Berlin d. 21 sierpnia. Wiadomość o poddaniu się Görgeya, która pozawczoraj w południe nadeszła, nadzwyczajnie sprawiła wrażenie. Do tej chwili prywatnie i publicznie o niczym innym nie mówią, i każdy wedle opinii swęj politycznej, wedle stronnictwa, do którego należy, oblicza skutki tego niespodziewanego wypadku, albo zbija jego wiarygodność. Stronnictwo demokratyczne, a nawet konstytucyjne, widzi w upadku sprawy węgierskiej swęj własną klęskę, przeczuwając, że skutki tej katastrofy wpłyną stanowczo na całą wewnętrzną i zewnętrzną politykę zachodu. Lecz i rządowi tutejszemu wypadek ten tak niespodziany pomieszał szyki i sparaliżował widoki, mianowicie w ulubionym projekcie jego względem Niemiec; w każdym razie zawczesną mu jest ta klęska Węgrów, bo dzieło niedojrzałe, i Austria niedługo innemi słowy w Niemczech przemawiać będzie.

Przed kilku jeszcze dniami dzienniki ministerjalne złościwą i szydzącą polemikę wiodły przeciw pretensjom Austrii, która nie mogąc sama sobie dać rady, jeszcze Niemcami chce opiekować się. Czytajcie te same dzienniki po nadejściu wiadomości powyższej z Węgier — jakby zdmuchnął z nich antiaustriacką opozycję; owszem pochlebstwem i udaną radością zatrzeć chcą gorzkie poprzednich szydzących rozpraw. Nie dziwicie się, bo w pruskich dziejach porządek dziejmy. Jeden tylko dziennik, który wyobraża dawny system i dąży do restauracji, Neue pr. Zeitung, otwartym był zawsze, i jest i w tej chwili, walcząc ciągle za utrzymaniem związku między trzema północnymi państwami w pogranicach traktatów 1815 r. Podobno na tém się ukończy, bo bliższą dziś jest Europa monarchii nieograniczonej niż Rzeczypospolitej. W Niemczech Prusacy wszelki jej ślad zatrzeć usiłują. Nie śmiejąc zaczepić Szwajcaryi, starają się przywrócić (sic!) porządek w Frankfurcie i Hamburgu! W Frankfurcie weszliby w kolizję z władzą centralną i z Austrią, od której Frankfurt oderwać się nie chce mimo intryg pruskich, i przy każdej okazji poznać to daje,

jak niedawno przez obchód uroczysty urodzin cesarza Franciszka Józefa w dzień po odjeździe księcia Pruskiego. Ale Hamburg oddawna jest Prusom solą w oku. Trzeba było małego tylko skandalu w mieście przy przechodzie wojsk pruskich powracających z wojny duńskiej, aby mieć dostateczny pozór do obsadzenia miasta, do zmuszenia go do wejścia do północnego państw niemieckich związku, do przywrócenia dawnego arystokratycznego rządu, do usunięcia ustawodawczego zgromadzenia, do rozwiązania gwardii narodowej i t. d. co się Prusakom nie podobało nigdy i nie podoba. Tak przygotowywały i przygotowują Prusacy jedność Niemiec — wszystko na legalnej drodze — bez nadwężenia praw i swobód; teraz kończy się ta samowolność. Zobaczmy, czy z różnym naciskiem Prusy niemiecką politykę swą dalej popierać będą? Ja mówię, że nie; a wnoszę to już i stąd, że na różne wnioski w sprawie niemieckiej w sejmie obecnie podane — Rząd na parę tygodni żądał ich odroczenia, i Izby na to przystały. Rzecz ciekawa, z jakimi nowymi projektami rząd wyjedzie. Tymczasem arcyksiąże Jan, namiestnik państwa, wróci do Frankfurtu, tymczasem stan rzeczy w Węgrzech więcej się rozjaśni; tymczasem może i w Francji jaka monarchiczna faza się przygotowuje — tymczasem — czegoż Prusy przez tymczasowość nie dopięły? — tymczasowość duszą ich polityki zewnętrznej, tymczasowość będzie i charakterem dzisiejszego konstytucjonalizmu. Ale tymczasowość jest także niebezpiecznym w oczach wstrząśnięć politycznych pierwiastkiem; ona stać się może dla Prus alfą i omegą eksystencji, jak to było za Napoleona, jak to było w dniach marcowych z. r. jak to w chwili odrodzenia się Niemiec rychlej później znów być może.

Zresztą w tej chwili, mimo gadania o Niemczech, ezy-sty duch Prus staręj daty tu panuje.

Jutro tryumfalny tu obchód na cześć zwycięstw w Badenii i Pfalcu odniesionych! zwycięstw w wojnie domowej! Reakcja szaleje — straciła pamięć restauracji francuskiej, i straci niezawodnie i jej owoce.

(Kwestya niemiecka w obec wypadków węgierskich.) Hegemonia pruska rozwinęła się w powietrzu. Niespodziewana katastrofa na Węgrzech przeraziła wszystkich, zmieniła plany, zburzyła baterie gabinetu a partye wprost sobie przeciwne ultra-konserwatywną i republikancką połączyła bolesnym zawodem budowanych na przyszłość nadziei. Dzienniki berlińskie głośno dawniej oświadczały że kto by się cieszył z upadku Węgier nie jest pruskim patriotą. Rząd pru-

## Uwagi praktycznego gospodarza rolnika po zniesieniu pańszczyzny.

(Ciąg dalszy).

Sądzę że ubożsi włościanie chętnie jak w tej okolicy tak i wszędzie przystaną na te propozycje; a zyska się na tém i to, że mając najem, którego i dwór czasem w nagłych potrzebach wywołki gnoju, zwózki snopów, potrzebować może, w braku innej konkurencji pomiernej ceny żądać będą; zaś biedniejszy zrobi się zawistnym niejako od dworu, a z czasem kiedy ufać zaczęnie dworowi, to już raz będąc w stosunkach z dworem łatwiej się da nakłonić do układów według p. Jaraczewskiego. Prócz tego ubożsi włościanie, będąc niejako zawistni od dobrych chęci dla nich dworu, i pieszko prędzej dadzą się nająć dworowi, jak zniecierliwionemu bogaczowi włościaninowi.

B.

Uważam dalej za rzecz konieczną postarania się o dostateczną ilość powołaniu swemu odpowiednich parobków. Dobry parobek nigdy za drogo opłacalnym być nie może — ale pod przymiotnikiem dobrego rozumu akuracność, znajomość rolnictwa i pilność, o czém naprzód dokładnie przekonać się potrzeba. I w naszej okolicy jest brak chętnych do wstąpienia w dworskie usługi parobków; ale sturaliśmy się ich różnemi sposobami zwabić. Ja np. zaproponowałem każdemu parobkowi, któren wstąpi w dworską służbę po zdaniu egzaminu ze wszelkich funkcji rolniczych (między którymi była najgłówniejszą i najtrudniejszą orka parobczyńska niemieckim plu-

giem bez pogonicza) rocznie 35 fl. w w., ośm korey zboża celnego, pomieszkanie, 12 fur drzewa na opał, i pół morga pola na ogród i krowę dworską, którą parobek zaraz na wstępie służby odbiera do swego użytku, a wysługuje w sześciu latach; — gdyby przed sześciu latami wyszedł ze służby, czyto z woli swego chlebowodawcy alboweż z własnej, za kaźden rok służby jako relutum krowy odbiera po 5 fl. w w. W skutek takiej propozycji dostałem dostateczną ilość parobków, i sądzę, że pryncypalnem wabikiem szczególnie dla żonatych parobków jest użytek z krowy i łatwość wysłuzenia onej na własność, przez pomierne oszacowanie krowy. — Radziłbym następnie trzymać się parobków żonaty: parobek żonaty zawsze ma więcej stateczności i nieporzuci tak łatwo służby, nareszcie miewa dzieci słuszniejsze, na które znowu do robót lekszych dworskich z pewnością rachować można — a i to coś znaczy. — Nareszcie sądzę, że po kilku latach dobrego obchodzenia się z parobkami żonatymi, będzie można przystąpić do propozycji według zasad p. Jaraczewskiego; a parobcy z dworem i jego akuracnością i rzetelnością już obeznani, sami upatrując w zawarciu takich kontraktów widoczne korzyści dla siebie, starać się będą tworzyć taką zarobkową kompanię.

C.

Doświadczenie czerpane z upłynionego po darowaniu pańszczyzny czasu nauczyło nas, że dwory bez ciągła własnego obejść się nie mogą, bo włościanie ani na wiosnę, ani w jesieni z bardzo małemi wyjątkami do ciągłej robocizny nająć się nie chciały; potrzeba tedy ażeby dwór kaźdy posiadał dostateczną ilość roboczego bydła, narzędzi pociągnych, przyzwyczajony schówek na narzędzia i osobnego

do zawiadywania narzędziami parobka, którenby także choć miernie umiał stelmaszę roboty, bo i inaczej przez zepsucie i kradzież znaczne ponieść trzeba straty. Taki zawiadowca narzędzi jest koniecznie potrzebny, nie tylko dla przygotowania narzędzi do częstokroć dzieńpodzień zmieniających się robót, ale nadto do reperacji pomniejszych, bez których w braku dworskich rzemieślników, często robocze bydło i po dni kilka nieczynnym pozostać musi. — Co do wyboru rodzaju bydła roboczego niezgodziłbym się z opinią większości gospodarzy galicyjskich, którzy twierdzą, że jest korzystniej używać do robót rolnych wołów jak koni z tego względu, iż woły nie tak prędko jak konie rujnują się, i nie tyle wypadkowym uszkodzeniom, przez które na wartości realnej tracą, podpadają. — Trudno zaprzeczyć temu ostatniemu twierdzeniu, bo rzecz istotnie u nas tak się miała. Ale jeżeli sobie przypomniemy jak dotąd bydło robocze traktowano, jak się mało przy pańszczyźnie o one dbało, jakto niedbały o cudzą własność pańszczarz gnał bydłem dworskim, które z małemi wyjątkami prawie nigdy owsa niejadło, przez dzień cały a potem wieczorem porzucił je u próżnego żłobu, albo na jałowem pastwisku, gdy i ze dworu nie wiele dbano, czy fornalka tyle dostała pokarmu ile potrzebuje aby w dniu następnym pracować mogła (bo przy kilkunastu fornalkach zaledwie jeden albo dwóch było parobków, którzy pomimo szczerych chęci należycie takowych zaopatrzyć niebyli w staniu) i znowu ją gnano bez miłosierdzia — to się temu dziwić niebędziemy, że skory i delikatniejszy koń króciiej wytrzymał, jak powolny i silny wół — ale nie idzie zatem wcale, ażeby robota wołowa awantazowniejsza była jak konna. Gospodarz co się sam trudni dozorem robót rolnych



ski korzystając z zatrudnienia Austrii szybkim krokiem zmierzał do celu, na drobniejszych księstwach wymuszała przystąpienia i wzięwszy na się zbroję uosobionej kontr-rewolucyi, szedł po innych krajach niemieckich tą samą drogą, którą u siebie przebył. Drobną książęta niemieccy widzieli w królu pruskim jedyne anioła stróża przeciw grożącej im demokracji, pod jego skrzydła chronili chwiejące się mi-try. Rewolucya jednego do drugiego kraju przenosząc się, zastawała książąt nieprzygotowanych; wnet król pruski wyprawiał armie które stan rzeczy do dawnego porządku zwracały pod małym warunkiem: przystąpienia do związku prusko-niemieckiego. Dość długo kwestya ta wstrząsała całe Niemcy, dość długo rozbiły się o nią ministerya, rozwiązywały przez nią zgromadzenia prawodawcze księstw. Sprawa coraz bardziej się wyjaśniała, upraszczała, a sejm w październiku obiecał wreszcie głowę króla pruskiego uwieńczyć koroną cesarską. Władza centralna zapomniawszy o swoim naczelnictwie wysłała p. Biegeleben do Berlina, w celu porozumienia się z gabinetem. P. Biegeleben odprawiony z niczem, a godność wielkorządcy srodze skompromitowaną zostawała. Jen. Witgenstein pisał bolejące noty, zaborezy potok pruskiego ministeryum chciał wstrzymać coraz to nowymi koncesjami — wszystko napróżno. Ostatnią kotwicą, podporą frankfurcko-niemieckich patriotów miał być powrót WRządzczy do Frankfurtu. To była epoka na której budować miano nowe — negocyacye. Bawaryja protestuje przeciw zawieszeniu broni z Danią, krzyczy na zdradę Prusaków ale wojskom swoim powracać każe, tymczasem z wielkim przestachem widzi orła pruskiego tuż ponad granicami w Hohenzollern. Zamieszanie było wielkie: parciu jakie gabinet pruski wywierał na Rzeszę nie się oprzeć nie mogło, bo Austria wewnątrz zatrudniona nie zająca się dotąd czynnie sprawą niemiecką. Ministeryalne wiedeńskie dzienniki z przekąsem mówiły o zabiegach pruskich, odrzucały projekta podziału Niemiec, Dyrektoryatu itd. a zasłaniając się powagą WRządzczy nie wystąpiły nigdy twierdząco, burzyły, przeczyły z góry hegemonii pruskiej ale myśl gabinetu starannie chowały.

Taki był stan sprawy niemieckiej jeszcze przed 10ciami dniami. Podajemy niżej czytelnikom sprawozdanie z posiedzenia drugiej Izby z d. 17, na którym patryoci prusko-niemieccy kwestyą hegemonii niemieckiej wyprowadzili na stół. Po długich sporach ministeryum osądziło krok za zbyt wczesny i domagało się odroczenia do 25 sierpnia. Łatwo pojąć że wyznaczony dzień kwestyą w odmienną zastanie postaci, że rozprawy albo znowu zwleczone albo dużo będą umiarkowane. Kapitulatorycja Görgeya zadała gwałtowny cios widokom gabinetu berlińskiego. Wszyscy

przeczuwają że Austria śmielej teraz wystąpi, że to jej wystąpienie może potargać związki drobniejszych księstw z Prusami poczynione; że obok Austrii głos Bawaryi większego w Berlinie nabierze znaczenia. Rzeczywiście sprawa tak się zawiązała, że prawie na nowo wszystko zawiązywać trzeba, a przyszłość Niemiec zależy w tej chwili od wytrwałości gabinetu pruskiego ale i niemniej od stanowiska jakie Austria w sprawie zjednoczenia zabierze. Dla tego zwracamy uwagę czytelników naszych na artykuł wiedeński „Pressy”, która w sprawie niemieckiej stanowczego dotychczas nie wyrzekłszy słowa, tak się dzisiaj odzywa.

„Stanowcze rozstrzygnięcie kwestyi niemieckiej zawiązało od dzisiejszej chwili (tj. nowego wystąpienia Austrii), mimo wysokiej opinii jaką w Niemczech do żywotnej siły prusko-niemieckiego związku przywiązują. Jak tylko Austria wejdzie na nową drogę organicznej polityki, zmieni się też jej stosunek do Niemiec. Od dawnych czasów tkwiła w południowych Niemczech sympatya dla Austrii, silna i uzasadniona bo w materialnych i indywidualnych związkach biorąca swoje źródło. Chociaż te sympatye miano już prawie za wygasłe, ale teraz w szerszym zakresie spłynęły do celu, jak skoro wszyscy się dowiedzą czem jest Austria, jak skoro wszyscy się przekonają, że naród i rząd Austrii nie ma nic wspólnego z wyjątkowym stanowiskiem, które jako chwilowe i przechodowe uważane być winno. Albowiem południowe kraje Niemiec uznane być muszą za naturalny most łączący Austrią w jej stosunkach z Niemcami.“

**Berlin. (Czynności Izby).** O posiedzeniach z 15 i 18 Izby drugiej nie mamy co mówić. Na ostatnim dep. Szafranek wniósł aby protokoły obu Izb tłumaczone na polskie w 5,000 egzemplarzach odbijane i rozsełane były. Za to ważniejszem jest posiedzenie drugiej Izby z dnia 17. Po załatwieniu miejscowych kwestyj przystąpiono do nader ważnego przedmiotu, dotyczącego stosunku w jakim Prusy względem Niemiec znajdować się mają. Art. 111 konstytucyi z r. zastrzegł królowi prawo wydania stosownych rozporządzeń w razie gdyby konstytucya z r. względnie ustawy zasadniczej dla całych Niemiec jakowych odmian wymagać miała, z warunkiem aby rozporządzenia Zgromadzeniu zakomunikowane były. Otoż dep. Camphausen wniósł aby art. ten odnosił się do rozporządzeń z ustawy 28go maja (związku trzech królów) i mowy prezesa gabinetu z dnia 7go sierpnia wyniknąć mogących. Wniosek ten dąży, do tego, aby ugoda trzech królów z d. 30 maja, z którą już dawniej czytelników naszych obznajomiliśmy, uznana była jako przewidziana art. 111 dla całych Niemiec ustawa zasadnicza, czyli ażeby sejm jako władza prawodawcza przystąpił do polityki gabi-

netu pruskiego względem zjednoczenia Niemiec a tém samém projekta króla pruskiego sankcyonował. Zgromadzenie przyjmując ten wniosek musiałoby potępić czynności tak władzy centralnej jako też i innych południowych dworów, a témsamém jedynie widoki gabinetu pruskiego jako odpowiednie do zjednoczenia Niemiec uznać i zatwierdzić. Komisya sejmowa uznała tę odnośność art. 111 do rozporządzenia z d. 28 maja b. r. zastosowaną do czasu i potrzeb narodu, wykazała Izbie obowiązek niesienia pomocy rządowi, który na drodze zjednoczenia Niemiec stanowcze poczynił kroki, a zarazem wniosła, aby projekt Camphausena przyjęty był jako nagły.

Kilku deputowanych oświadczyło się przeciw nagłości zapewniając, że ministeryum bez tego wotum zaufania na pomoc Izby rachować może; wszakże nagłość wniosku przyjęta została, a dep. Camphausen zabrawszy głos, wyświeca następności polityki gabinetu. „Prawda, mówi on, że administracya i reprezentacya wyłączono-pruska przez związek trzech królów w zasadzie zniweczona zostanie i przemieni się w niemiecką, ale co w Prusiech straci korona, to odzyska na nowej drodze wewnątrz i zewnątrz. Atoli odłożywszy nawet Frankfurcki sejm na bok, dynastyczne interesa silną postawią przeszkodę. A przecież większa część niemieckich państw od Prus wzięty tę siłę, którą dziś przeciw nim zwracają. Nie boi się mówca Bawaryi, bo ona niema ochoty dać się połknąć Austrii. Jeżeli zaś Austria skarży się na wykluczenie z państwa związkowego, to niechaj sobie przypomni, że niemyślnie ją od związku celnego wyłączyli — wszakżeż ona sama zerwała te akta, nadając sobie konstytucyą która jej niedozwoliła wypełnić obowiązków względem Niemiec. Mniejszym zaś książętom powiemy: W waszym związku niemieckim niezostaniecie nigdy zbiorowym europejskim monarchą, a król pruski będzie jak był europejskim księciem — on powinien być Cesarzem Niemieckim bo jest królem pruskim. Te wszystkie antypatye pruskie są chwilowym szafem — niema ich się co bać. W każdym razie stanowcze rozwiązanie jest konieczne: raz musimy dojść do stałej zagranicznej polityki, dlatego jeszcze raz i ostatni raz „albo — albo“. (Głosne oklaski). Dep. Stahl robi uwagę: że z przyjęciem aktu 28go maja Izba zgadza się na sejm niemiecki; ten więc ostatni będzie wyrokował. Izba oddaje mu prawa swoje zanim naród przekonał się, czyli reprezentanci na dobre ich użyją. Dopóki wiedzieć niemożna jakiego będą Niemcy, pocóż się Prus wyrzekać. Zresztą mówca nieżyczy sobie jedności Niemiec; bądź co bądź, chce on aby Prusy były w przyjaźni z Austrią. Gerlach występuje jako patryota pruski — niewierzy on aby naród wybierał posłów na sejm niemiecki, gdy dzisiaj ma gdzie głosować.

przyznać mi musi, że robota końmi nietylko że prędzej i łatwiej, ale i akurtniej wykonuje się — czyto przy zwożeniu czyto przy oraniu; koń nietylko dwa razy tyle zrobi co wół, ale i oranie końmi daleko dokładniej wykonać się daje, albowiem ułożony do roboty koń, raźniej jak wół i równiej postępuje, tak, że zagon po końskiej robocie zawsze równy i dokładny, a po wołach prawie nigdy. Prócz tego jeżeli każde 4 konie będą miały swego parobka i należyte pożywienie (konie robocze przynajmniej w czasie cięższych robót konieczne owies jeść powinny, albo mieć podostatkiem siewczki z koniczyny, z wyki dobre siano) ani rychtemu zepsuciu niepodpadną, i dłużej jak woły pracować mogą, ile że wół w sześciu latach prawie zupełnie zużyje się, i stracić na nim także trzeba, bo starego dopaść bardzo trudno; a koń roboczy często i lat dwańście pracuje, i więcej jak czwartą część swęj wartości nie straci, jeżeli go się wczas zmieni. Gdy zaś główny cel rolnika jest dobra uprawa roli, przeto bez względu na pomniejsze straty wypada wybierać takie robocze bydło, które temu głównemu celowi w należyty sposób odpowiada — przytém zostanie przy wyborze koni do robót ta korzyść, że ze względu na przędzą robotę końmi, można mniej sztuk roboczego a więcej przemysłowego bydła trzymać; wszak niepodlega żadnej wątpliwości, że w miejsce 30 wołów roboczych wystarczy 20 koni. Ale jest nieodbita warunek, ażeby każde dwie par bydła roboczego miały swego fornała, któręby ciągle jedną i tą samą czwórka pracował; wtedy się parobek z bydłem a bydle z parobkiem zapozna. A że fornał oddana mieć będzie jedną czwórkę fornałek pod wyłączną odpowiedzialność, to też i więcej o nią dbać będzie, byle mu fornałki niezmienną bez

ważnej przyczyny. — Thaur w swoim dziele utrzymując, że woły korzystniej trzymać jak konie, w części tej dzieła swego na stron. 113 w § 164 twierdzi nakoniec, że uznalby preferencyą koni nad wołmi do robót polnych, gdyby który z gospodarzy wynalazł sposób żywienia koni roboczych bez owsa, ażeby równie silnymi były jak przy karmieniu owsem. Ja zareczyć mogę słowem uczciwości, że ani w zimie, ani w czasie robót wiośniowych i jesiennych koniom roboczym niedawałem owsa, ani innego ziarna jak tylko wykę i konicz w lecie, a siewczkę z wyki i koniczu w zimie, i konie były zupełnie silne, nigdy w robotach nieustały i przy dobrym ścierwie.

## D.

O narzędziach rolniczych niewiele da się powiedzieć, mamy je wprawdzie, ale jakie? oto wiele celowi nieodpowiadające, jak niemiecki się wyraził: *Urprodukt*: ciężkie niezgrabne, ciąglemu zepsuciu poddające — czujemy ich niedość, ale podczas trwania pańszczyzny wiele nietroszczyliśmy się o narzędzia; i teraz niebardzo kwapiemy się zmienić je na lepsze, a przecież według opisów, za granicą mają doskonałe holenderskie, szkockie pługi i brony poprawne, i kosy flamandzkie zbożowe (o których ostatnich p. Wycho-wski dał nam dopiero pierwsze praktyczne wyobrażenie w Żurawicy w cyrkułe Przemyskim, a ogłosił je w dzienniku *Czas* w numerach 64, 66, 69, 80, 81, 93). Narzędzia rolnicze poprawne powinni zamożni gospodarze obce kraje zwiedzające wedle możności upowszechnić, bo za tém idzie poprawa w rolnictwie. W naszej okolicy mamy pługi niemieckie tak zwane Frańskie, bo ich pierwiastkowo z Frai w Morawii sprowadzono. Pługi te chociaż

niewyrównywały pługom szkockim, to jednakże lepsze są jak wszelkie tutejszo-krajowe. Dostyc powiedzieć, że nawet naszym wszelkie nowości pogardzającym starym ekonomom i włościanom się podobają, są bowiem lekkie parobidlane a przecież mocno zbudowane z żelazną policą, z regulatorem i dosyc trwałe. Z Frai wprost do Przemysła sprowadzone kosztują dużo bo 18 fl. m. k., ale my tu w naszej okolicy w cyrkułe Przemyskim posłaliśmy model do hamerni w Ciśnie w cyrkułe Sanockim, i teraz tam już lemieszki i polic dostanie za bardzo pomierną cenę . . . . . 2 fl. m. k. do czego doliczywszy za żelazo do okucia 30 fut. po 4 kr. 2 — — za robotę kowalską którą kaźden prosty kowal robi 1 — — za drzewo i robotę stalmaszą którą podobnie kaźden kołodziej robi . . . . . 1 — — kosztować będzie pług cały 6 fl. m. k. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## PRZEGLĄD TEATRALNY.

Wieczór dnia szesnastego [sierpnia] o ile przyjemnie był za- pełniony dwoma krotoczwilami: *Pewien Jegomość* i *Lekarz i Prawnik*, o tyle niezapełnione były łoże i parter teatru. Widać, że i zwykła ciekawość przy wystąpieniu nowej artystki (panny Kasprzyckiej) niemożna przewyciężyć gorszącej obojętności. A tymczasem prawdziwa spotkała nas niespodzianka: panna Kasprzycka w roli *Pewnej Jegomości* występująca poraz pierwszy na deski teatralne, odznaczyła się grą pełną prostoty, wdzięcznym układem i tą swobodą ruchów, która przekonywa, że artystka zapomniała o tém czem jest, a całkiem wcieliła się w swoją rolę. Dodajmy do tego



Wszystko co się od roku stało świetnego, niebyło to niemieckie ani pruskie. Jeszcze się Prusy, Bogu dzięki, zanadto różnią od Pfalcu i Badenu. Izempliz odpowiada: że po akcie 28go maja obecne ministerium nie jest już czysto-pruskiem ale niemieckim. Kiedy Prusy przywracały porządek w Badeńskim, Saxonii i Pfalcu, niewystępowały jako Prusy ale jako Niemcy. — Kilku jeszcze mówców występowało za lub przeciw; poczem Saegert wniósł, aby rozprawy odłożone były do 25go, dopóki rząd niełoży aktów. Wniosek odroczenia przyjęty był 60 głosami przeciw 51. Ministrowie wotowali za, podobnież i ostatnia lewa strona.

**Hohenzollern.** Podaliśmy już czytelnikom naszym wiadomość o zrzeczeniu się władzy XX. Hohenzollern. Ustąpienie X. Hechingen, który nie ma ani potomstwa ani krewnych po mieczu, nie ulegało żadnym trudnościom, ale Karol Antoni X. Sigmaringen ma 6 dzieci. Mimo to zrzekł się on za siebie i za swoje potomstwo zastrzegając jedynie dla dzieci prawo protestacyi jak skoro dojdą do pełnoletności, co znaczy, że cesyria ta w takim razie na nowo zatwierdzoną będzie. Tym sposobem Prusy zyskały 41 mil kwadr. i 65 tys. mieszkańców. Dochody obu kraików wynoszą 363 tys. złr. Wszakżeż z akwizycyi tej, tutejsi politycy tworzą sobie ważne pytania jak np. czyli księstwa te mają wysłać obecnie reprezentantów na sejm pruski, czyli długi księstwa Hechingen (320,000 zr.) będzie należał do dżugu pruskiego, a księstwo Sigmaringen wolne od dżugu będzie brało udział w ciężarach pruskiego mocarstwa. Zdaje się iż albo król wyda proklamacyą załatwiającą te trudności, albo też przedmiot będzie podany Izbie do rozstrząśnienia.

(*Memoryał związku demokratycznego o nieważności wyborów pruskich.*) Opozycja pruska wstrzymując się od wyborów nie chciała uznać legalności dzisiejszego gabinetu berlińskiego, a zarazem postanowiła dążyć do tego aby mandat dzisiejszych reprezentantów również przyjęty nie został. W tym celu po dokładnem obliczeniu wyborców ułożono memoriał, który ma na celu dowieść iż to wstrzymanie się większości wyborców jest rzeczywistą protestacyą narodu.

X. Wittgenstein prezes min. niem. bardzo często koresponduje z Palmerstonem. W jednej z ostatnich swoich not powiada: że Prusy przestałyby na granicach po Men i uznałyby południowe Niemcy pod sterem Bawaryi. Naówczas utworzony z Prus, Bawaryi i Austrii dyrektoryat zarządzałby ogólnemi interesami państwa. Powiada dalej książę, że Austria ułatwiwszy się niezadługo wewnątrz, pewna pomocy południowych Niemiec, może wkrótce w gróźnieję względem Prus wystąpić postaci.

— 21 sierpn. (*Linia demarkacyjna.*) Komissya

sejmowa wybrana do poprawy konstytucyi rozpoczęła wczoraj swoje czynności. Art 1. i 2. utrzymały się w całości. Rozprawy jak łatwo odgadnąć toczyły się szczególniej o linię demarkacyjną WKs. Poznańskiego. Przemogło wszakże zdanie że ta linia nakreślona przez frankfurtskich profesorów, raz już odrzucona od sejmku berlińskiego, dzisiaj może wywołać administracyjny nigdy zaś polityczny rozdział. Wszakże nie zdawało się komissyi rzeczą roztropną odrzucać zupełnie linie demarkacyjne, gdy już raz w formalnej ugodzie z władzą centralną została przyjęta; chodzi tylko teraz o to, jakie jej nadać znaczenie. Znana nam wszystkim proklamacya królewska z d. 24 marca 1848 zapowiedziała osobną reorganizacyą W.Ks. w duchu narodowym. Wypadki, zaszły po tej proklamacyi, wydały się ministerium sższnym powodem dla którego przyrzeczenie królewskie dotąd i zapewne dżugo jeszcze być spełnionem nie będzie mogło. Tak więc art. 1. i 2. orzeczone wcielenie Poznańskiego (bez rozdziału) do Pruss a zatem i do związku niemieckiego utrzymanem zostało.

Do dnia 21 zachorowało na cholere 3612 z tych wyzdrowiało 802, umarło 2161 pozostało w kuracyi 649.

**Poznań 15 sierpn.** (K) Zapomniałem w dawniejszym liście donieść, że na dniu 1m t. m. poraz pierwszy zgromadził się sąd przysięgłych dla trzech powiatów: Babimostskiego, Międzychockiego i Międzyrzeckiego, w mieście Międzyrzeczu. Przysięgłych sędziów było 32. Trzech pomiędzy niemi Polaków, obywatel: E. Kierski, Ant. Bronnikowski i Apol. Gajewski. Przewodniczył p. Sighard, tajny radca sprawiedliwości i radca sądu apelacyjnego w Poznaniu. Przez dni trzy trwały sądy w obec licznej publiczności. Spraw było wiele i dość ciekawych, jedna atoli tylko o nadużycie dżuku, Oskarżony auskultator Eusenbaum o artykuły gazetarskie przeciw ministrom i rządowi, korzystając z prawa które sżży obżalowanemu i prokuratorowi: odrzucać sędziów losem wyciągniętych (bo dwunastu sędziów do każdej zasiada sprawy) aż do dwunastu ostatnich nazwisk w urnie zamkniętych, złożył sobie tym sposobem sąd, który jednogłównie niewinnym go ogłosił. Każdy się łatwo domysła, że w tym składzie o trzech Polakach niezapomniał.

Tutaj ciągną się jeszcze resztki niezgód o wyborach, szczególniej też o wybór w Rawiczu, gdzie Niemcy mieli większość głosów i Polaka wybrali. Podobnież i w Berlinie różnie uważane są wybory Poznańskie, i szczególniejszą zda się zwracać uwagę nieprzyjęcie mandatu przez doktora Libelta. Wszakże zdaje nam się, że co do niego, równie jak co do wszystkich wyborów poznańskich, błąd popełniają Niemcy, upatrując ciągle kwestyą zasad tam, gdzie pierwszą kwestyą jest kwestyą narodowości. Co do Dra Libelta, ten wydawaniem dziennika (przez niego jak mówią w całości prawie pisanego) dostatecznie jest usprawiedliwiony.

Chodzi także pogłoska, że deputowani Polacy tak dżu-

go tylko chcą zostać w Berlinie dopokąd kwestyia demarkacyi rozstrzygnięta niezostanie. Jeżliby ta nieszczęśliwie, tak jak się zdaje niestety, wypadła — wszyscy wtedy jednomyślnie złożyć chcą mandaty i do prowincyi powrócić. Protestacya nowa zaiste... ale czy brak nam na wszelkiego rodzaju protestacyach? czyliż jest jaka która-bymy byli zaniedbali? czyliż od lat 19tu czynimy co innego jak protestacye? Obrona ta praw naszych zupełnie bezowocna się dotąd pokazała. Skuteczniejszą może byłoby rzeczą, nieustępować z pola — dotrwać na wyłomie — i ciągle małe rozpoczynać utarczki, niżeli po walnym stoczonym boju, przegraną, dekretem krzywdę wobec świata świadczącym okazać. Jawnie się oświadczamy, że niewidzimy korzyści w odejździe posłów polskich z Berlina, M. M.

**Frankfurt 19 sierpnia.** Najważniejszym wypadkiem, który tu zaszły w tych dniach, jest przybycie ks. pruskiego. Przyjechał on z Darmsztadu d. 14 sierpnia i podczas dwudniowego pobytu starał się pozyskać sympatyą tutejszych mieszkańców. Powiadają: że gdy przyjmował ks. Wittgenstein jako generała lieut. heskiego, ten wyszedłszy do przedpokoju przypomniał sobie dopiero o swojej godności prezesa ministerium i przez sższbowych oficerów prosił księcia o audyencyą dla reszty swoich kolegów gabinetowych. Koledzy jego uznali że ta prośba była brakiem politycznego talentu prezesa ministerium i jak mówią podali się do dymissyi.

**Baden-Baden.** Wielka ilość jeńców wojennych uwięzionych po miastach nabawia rząd kłopotu. Podają za najlepszy środek wszystkich uwięzionych wyprawić do Ameryki na okrętach liniowych niemieckich. Rząd brazylijski przez tutejszego posła podjął się ich przyjęcia. W Rasztadzie wykucy szybko następują; dnia 11 sierpnia rozstrzelano majora Heiliga, Tiedemanna i bardzo wielu innych.

Książę pruski ma pobyt swój w Badeńskim znacznie jeszcze przedłużyć i dopiero, kiedy w. książę władzę zupełnie obejmie a armia całkowicie zreorganizowaną zostanie, ma wrócić do Berlina. Wszakżeż załoga pruska pozostanie czas niejaki, a linia militarna połączona z Badeńskim, ma być koło Frankfurtu zajęta przez 10 tysięcy ludzi.

Dnia 18 sierpn. wśród huku dziań i odgłosu dzwoń W. Ks. Badeński odbył uroczysty wjazd do Karlsruhe. J. K. W. siedział w paradnym powozie mając po prawej ręce Xcia Pruskiego, a za sobą w innych karetach rodzinę Wksiężęcą. Po ukończeniu kościelnych uroczystości i wielkiej paradzie wojsk pruskich, podczas której damy świetnie były ustrojone, wieczór nastąpiła wspaniała illuminacya. W. książę wydał odezwę w której użala się: iż po 20 letniem panowaniu był zmuszony uciekać z kraju a nawet zagrożone życie unosić, że zbrodniczy zamach zadał

głos wdzięczny, powierzchowność powabną, układ przyzwoity — a z tych przymiotów możemy rokować debutantce piękną przyszłość w zawodzie scenicznym. Publiczność jednak nierówna w swoich sądach, aczkolwiek wywołała ją, jednakże nie z tak huczniejsi oklaski, jakby zasługiwał tyle obiecujący początek. — Co do komedyjki *Pewien Jegomość*, można jeszcze napomknąć, iż powinna być żywiej odegrana — a właśnie były małe przewłoki, przeszkody zewnętrzne, które nieraz będących na scenie w ambaras wprawiły. — W drugiej komedyi dwu-aktowej *Lekarz i Prawnik*, pan Linkowski w roli Tapicera dowiódł, jak wybornie umie grać ojców. Kto by niewiedział, nigdyby go pod tą nową postacią niepoznał. W ogóle dobrze odegrana była ta sztuka; wyjąwszy ostatnią scenę, gdy Lady Wilton (pani Holcman) objawia Ferdynandowi (panu Białczyńskiemu) że jest jego matka: Ten głos trzęsący się, a raczej ryczący, który miał oznaczać wielkie wzruszenie matki, był tylko zwykłą manierą teatralną, a nie wyrazem głębokiego macierzyńskiego uczucia. Autor zapewne napisał w nawiasach (*z mocnym wzruszeniem*), zastósowano się więc do przepisu, i — widzieliśmy usilność, aleśmy głosu serca dosłyszec nie mogli.

— W niedzielę d. 19 sierpnia przedstawiono *Dziewczyna z Sabaudyi*, melodramat grywany z zadowoleniem na scenie Warszawskiej. My pomimo tego radziłyśmy aby podobne sztuki niekładały sceny Krakowskiej. Tam na nieszczęście nierazi ich cynizm, u nas dzięki Bogu przeciwnie; przedstawianie więc takich sztuk jest ze szkodą moralności i sceny narodowej. Bo jedną częścią publiczności psuje jad z takich obrazów dramatycznych przesiąkający w ich

serca, a drugą odstrasza od uczęszczania do teatru zgroza patrzenia na podobne obrazy.

Na usprawiedliwienie tego cośmy napisali dosyć jest powiedzieć, że w sztuce tej toczą walkę o uwiedzenie biednej dziewczyny, rozpustny starzec i bogaty młodzieniec — z których pierwszy gorszy nas w paskudnej scenie opojenia i wykradzenia jej, a drugi w podobnej scenie zakradzenia się wśród noocy do jej sypialnego pokoju.

Z przykrością robimy te uwagi, bo w dzisiejszych czasach dla podniesienia sceny ojczyznej chcielibyśmy, aby wszystko tak godnym było pochwał, jak jest zawsze gra naszych artystów!

Panna Chełmicka w roli Maryi, tej biednej dziewczyny, szczególniej w scenach pożegnania i błogosławieństwa matki, i w scenie kiedy ją wśród swego obłąkania poznaje, zachwycała i rozrzucała widzów grą udawadniająca znakomity talent do ról tragicznych. Lecz oddając należną pochwałę, musimy także powiedzieć, że słabła jej gra w niektórych chwilach, jak np. Modlitwa w akcie 2m nieprzedstawiała nam uroczystej rozmowy z Bogiem, — ale poufałą rozmowę z przyjaciółką. Zdaje się, że sceny te uznane przez pannę Chełmicką za podrzędne, albo lekce ważyła, albo oszczędzała się w nich dla silniejszego oddania scen wzniolejszych. Lecz z jakiegokolwiek powodu to nastąpiło, życzymy się tego wystrzeżać, — bo gra taka nieutrzymując widzów w ciągłym zdżudzeniu, osłabia wrażenie choćby najlepiej odegranej sceny. Wystrzeżać się także pannie Chełmickiej radzimy tych ruchów baletnicznych i tej pieszożotliwości w mówieniu — bo te psują niekiedy jej miłą — naturalną grę.

Pan Linkowski rolę Kommandora, starego uwodziciela Maryi,

grał wybornie — ale gra ta rzucała zbyt jaskrawe światło na te sceny, które radziłyśmy byli, aby w ciemnościach znikły. — Pani Holtzmann w roli Matki, — pan Kaliciński margrabiego i pan Hennig w roli wieśniaka, zasłużone odbierali oklaski za dobrą grę swoją. Odbierane oklaski przez innych aktorów uważać musieliśmy za dawane nie ich grze ale myślom autora przez nich powiedzianym.

— We czwartek d. 23 sierpnia przedstawiono komedyjkę: *Godzina małżeństwa*. Jest to drobna intryga zasadająca się na tém, że przed starym stryjem męzatką uchodzi za pannę, a panna za męzatkę, z czego kilka krotchwilnych scen wywiązuje się. Co do gry aktorów, na główną pochwałę zasługuje pani Linkowska w roli aktorów, a to mianowicie w scenie z p. Saint-Ango (Kalicińskim); gdy dwoje tych kochanków przez nieporozumienie czują się obrażonymi w uczuciach miłości. Pani Linkowska wybornie umiała tłumić ból zadany jej sercu, i obojętnością co chwila zdradzaną drżącym głosem pokrywać moc uczucia ku niewiernemu, który przez zemstę ku innej myśli swoją skierował. — Druga dwu-aktowa farsa pod tytułem: *Bankocelle przecięte* napisana przez Stanisława Starzyńskiego, miała wiele wesołych scen. Szczególniej p. Gołębiowski w roli żyda Szapsia ubawił publiczność doskonałą grą; można powiedzieć że się przewyższył.

Zeszyt na miesiąc sierpień b. r. *Biblioteki Warszawskiej*, wyszedł z dżuku i zawiera: Kopalnie soli i złota w Siedmiogrodzie, tłumaczył Ludwik Zejszner. — Rys hydrografii Królestwa Polskiego, z wiadomością o spławach, skreślił Ludwik Wolski (ciąg dalszy). — Wiadomości o Szląsku, napisał Józef Łepkowski. — Kronika Literacka. — Rozmaitości. — Wiadomości na drodze postępu nauk przyrodzonych. — Kronika Bibliograficzna. — Doniesienia literackie. — Dostrzeżenia meteorologiczne miesiąca czerwea r. b.



krwawą ranę krajowi, o której złagodzenie rząd W. książęcia wszystkimi siłami starać się będzie.

**Kassel 19 sierpnia.** Po kilkunastowej przerwie udało się zawiązać nowy skład ministrów. Gdy wezwany przez elektora radca Eberharda następnie Winzingerode nie podjęli się składu nowego gabinetu, kommissya sejmowa udała się wczoraj do elektora z przedstawieniem aby poprzednie ministeryum napowrót do swoich tek powróciło. Za pośrednictwem komissyi oprócz ministra sprawiedliwości, wszyscy inni ministrowie zajęli się natychmiast sprawami właściwych wydziałów a elektor wyjechał do Ostendy.

**Monachium 11 sierpnia.** (Odpowiedź arcyksięcia Jana na adres deputacyi niemieckiej.) Wiadomo iż przed kilkoma dniami deputacya z Monachium wyprawioną została do Wielkorządzącego celem doręczenia adresu w imieniu południowych Niemiec. Dzisiejsza *Nova Müncheńska gazeta* donosi, że deputacya serdecznie przyjęta, że arcyksiążę Jan wszystko zrobi co będzie w jego mocy, aby Niemcy wedle sił swoich i nadziei urządzić się mogły i że dopóty na stanowisku swoim wytrwa, dopóki władza centralna przynajmniej związkowi z r. 1815 odpowiednia utworzona nie zostanie. Co się tyczy związku Austrii z resztą Niemiec, ma on nadzieję, że rząd austriacki wkrótce będzie w możności pewniejsze podać punkta i przyczynić się do połączenia jednoplemiennych ludów odpowiedniego ich materyalnym interesom. Wiele jeszcze mówił Książę i deputacya z radością słyszała słowa, które płynęły z bijącego dla wspólnej ojczyzny serca a zarazem dowodziły gruntownego z rzeczą obznajmienia się.

**Hamburg 14 sierpnia.** Wczoraj przechodziły tedy dwa bataliony pruskiego wojska. Zgromadzony lud począł na nich ciskać kamienie, przyszło do bójki, żołnierze strzelali; ze strony wojska raniono dziesięciu, daleko większą ilość ze strony ludzi. Wśród nocy część gwardyi narodowej połączyła się z wzburzoną ludem i poczęła stawiać barykady w bliskości koszar, gdzie jeden z wspomnianych batalionów nocował; przyszło do powtórnej bójki, z obu stron strzyłano, ale nad ranem piechota Hanzeatycka zburzyła barykady i spokojność miasta przywróconą została.

Przez cały dzień dzisiaj mnóstwo ludu cisnęło się po ulicach. Gwardya narodowa stara się wszelkimi sposobami przywrócić porządek a senat wydał odezwę w której ogłasza: że prawo o rozruchach od dzisiaj obowiązuje, że szynki mają być od godziny 8. wieczorem zamknięte a obywatele przed zmierzchem w mieszkaniu znajdować się powinni.

**Hamburg 16 sierpnia.** Zdaje się, iż szła antypatyczna gorączka już przeminała. Dzisiejsza noc przeszła spokojnie. Przybyli tutaj z Berlina komisarze zapowiedzieli przyjazd 4000 Prusaków, którzy jako korpus egzekucyjny aż do zupełnego zadośćuczynienia pokrzywdzonemu batalionowi zostawać będą. Senat chciał wspomniany batalion z muzyką za miasto wyprowadzić, ale komisarze odpowiedzieli: że wojska nie mogą wyprawić z miasta bez poprzedniego zniesienia się z ministeryum. Zdaje się, iż Prusy zechcą korzystać z pozoru jaki im się wydarzył do pozostawienia załogi w Hamburgu, który jak wiadomo właśnie do związku pruskiego przystąpił.

**D. 17** w południe wkroczyły do miasta półki wracające z Szlezewiku pod dowództwem jen. Prittwitza. Liczba wojska które w mieście pozostanie wynosi do 10,000. Tymczasem gwardya narodowa rozwiązana, wszystkie warty zajęte przez Prusaków a to wszystko na skutek noty ministeryum pruskiego z d. 15 która domaga się: 1) Batalion pokrzywdzony ma mieć zupełną satysfakcyę, 2) warta przy bramie Millernthor niechcą przy wejściu Prusaków prezentować broni ma być pod sąd wojenny oddana, 3) naczelnicy rozruchu mają być wydani a 4) gwardya narodowa rozwiązana. Samo się przez się rozumie, że

Hamburg przystąpi do związku niemiecko-pruskiego.

Senat Hamburgski z pomocą Zgromadzenia a na żądanie Prus, których oddawna instytucye miasta kociły, ma w tych dniach ogłosić nową konstytucyę. Mnóstwo poczyniono aresztowań, między innymi dnia 18 uwięziono kilku deputowanych. Prusacy kwatrują się w tych tylko okolicach miasta gdzie ich zaczepiano; z tego powodu nacisk żołnierzy jest niesłychanie wielki i w każdym domu siedzi 20—30 żołnierzy.

**Dnia 19 sierpnia.** Komissya wyznaczona przez Prusaków do wyśledzenia winowajców rozruchu d. 13 sierpnia zakroiła prace swoje na czas dłuższy a zajmując się sprawami ostatni rozruch dużo poprzedzającymi aresztowała wielu, którzy choć do rozruchu bynajmniej nie należeli, ale znani byli jako Prusakom oddawna nieprzychylni. Zapewniają, że poseł francuski i angielski protestowali przeciw obecnemu zajęciu miasta przez wojska pruskie.

#### SZWAJCARYA.

**Bern 17 sierpnia.** W armii Nadreńskiej z każdej brygady nakazano rozpuścić batalion a z każdej dywizyi kawalerii pół-szwadron. Wydział sprawiedliwości i policyi, rozesłał okólnik do kantonów zwracający uwagę: iż szpiegi i tajni ajenci we wszystkich kierunkach w wielkiej liczbie w Szwajcaryi przebywają, bądźto dla skłonienia wychodźców do niebezpiecznych przedsięwzięć, bądź też dla ośmieszenia partii jezuickiej czyli reakcyjnej. Obiecują oni pomoc cudzoziemskich wojsk i niczego nie szczędzą, aby wywołać w Szwajcaryi nierozsądne powstanie. Rzeczywiście napływ cudzoziemców jest nadzwyczaj wielki. W północnych kantonach wszystkie hotele i zajazdy są niemi przepełnione. Wychodźcy najrozmaitszych narodów żyją tam w zupełnej zgodzie i marzą o sposobach jakiemiby widokom zadosyć uczynić mogli.

#### FRANCYA.

**Paryż 20 lipca.** (Obecne usposobienie prezydenta. Pogłoski o przyszłej zmianie ministeryalnej.) W pałacu Elizejskim wielkie panuje zamieszanie. Objazd prowincyi był uchwalony na zebraniu tajnych doradców Bonapartego. Spodziewano się że dziedzie wielkiego imienia, który na schyłku zeszłego roku prawie jednomyślnie był wybrany, pojawieniem się swoim wzbudzi zapał i niemylnie oznaki uwielbienia i utoruje tém samém drogę do zamierzonej przez siebie przemiany dzisiejszego porządku. Ale skutek zawiódł wszelkie wyrachowania i nadzieje. Wprawdzie wieśniacy tłumnie się wszędzie zbiegali, żeby ujrzeć niezwykle dla siebie dziwowisko pierwszego w państwie urzędnika i tych ministrów jenerałów w złociste szaty przyodzianych. Byłto jednak czezy wyskok ciekawości chęć przerwania codziennych zatrudnień jakimś niezwykłym wypadkiem. Zdarzyło się nawet gdzieś niegdzie, że tłumy uderzone widokiem przepysznych ubiorów i świeżną postawą orszaku wydoły mimowolnie z swęj piersi okrzyk podziwu. Jednak to przelotne uczucie niemogło nikogo zaslepić, głosy domagające się utrzymania konstytucyi brzmiały bez przerwy w uszach prezydenta rażąc niemiłym swym dźwiękiem. Dodać jeszcze do tego należy, że zwiedzane przez Bonapartego prowincye niesłychają bynajmniej z przychylności do socjalizmu, jakiegóżby zatem mógł się spodziewać przyjęcia, gdyby pojechał do Lyonu, Strasburga, gdyby chciał przebiec departamenty zachodnie i południowe? Pojął więc Bonaparte, że przeminała już pora w której mógł wywołać entuzjazm — a tem bolesniej pewnie dla niego, że chwilę tę zmarnował i ani dla ogółu ani dla siebie żadnego z niej niewyciągnął pożytku. Zdaje się, że wyprawa rzymska przez cały naród ogólnie potępiona głównie się przyczyniła do osłabienia popularności prezydenta. Dziś śmiało można powiedzieć, że nikogo by nie znalazł kto by chciał w jego sprawie osobistej choćby kropelkę krwi prze-

lać; ci zaś którzy przychylności mu okazują uważają go jedynie jako uosobnienie dzisiejszego porządku i ofiarując mu swą pomoc za pierwszy kładą warunek: żeby szanował zdobyte rewolucyą lutego instytucye. Czy z przegładu kraju wyciągnie pan Bonaparte jasne poznanie swego stanowiska? o tem nateraz nie wiedzieć nie możemy, tyle tylko pewna, że w kole jego doradców wielkie widać wachanie. Szczególnie zachodzi dziś kwestya: czy prezydent ma ciągnąć dalej swoją przejażdżkę lub tej zaniechać; w pierwszym razie może się wystawić na widoczniesze jeszcze oznaki powszechnej niechęci, w drugim wyzna publicznie że naród wita go obojętnie albo nieprzyjacie okazuje mu uczucia. Szczególnie podróż do Hawru rozwiała błogie marzenia Bonapartystów. Spodziewano się znaleźć tutaj zwykłą w kupcach nienawisć do Rzpltej, a w naturalnem następstwie współczucie dla monarchii. Inaczej atoli się stało: Miasto wprawdzie przystrojone w kwiaty zdawało się oddychać szczęściem i weselem, ale tłumy zgromadzonego ludu i gwardya witały prezydenta okrzykiem: „niech żyje Rzeczpospolita, niech żyje Konstytucya!“ Wiadomo zaś, że te wyrazy nie brzmią tak mile w uszach p. Ludwika Bonaparte, jak okrzyk: „niech żyje cesarz, niech żyje Napoleon!“ Pośród uczyty, dla dostojnego gościa wydanęj, mer miasta wznosząc jego toast, miał mowę, w której zachowując wszelkie prawidła grzeczności napomniał nieznacznie prezydenta, żeby zachowywał konstytucyę i na wzór wielkiego Washingtona ograniczył się na godności pierwszego urzędnika w Rzeczypospolitej. — W ogóle w ciągu licznych swoich wycieczek Bonaparte znalazł tu i owdzie dość żywe współczucie, nigdzie atoli nie ujrzał tego uwielbienia i zapału jaki pewnie przejażdżkami wywołać pragnął.

Pomijając kwestye osobiste zastanówmy się nieco nad obecnym położeniem Francyi. Stronnictwo demokratyczne zwalczone 13 czerwca goi powoli swerany i zaciera skutki porażki. Mamy przed oczyma jego manifest w wychodzącej na nowo *Riformie* zamieszczony który jest energiczną protestacyą przeciwko wszystkim ustawom Zgromadzenia gwałcącym nazbyt widocznie konstytucyę. W dzisiejszej atoli chwili działania dotychczasowych kierowników ruchu, mniéj są w skutkach swoich ważne: i nie myślimy też na nie zwracać wyłącznie naszej uwagi. Kto badawczym okiem przygląda się postępowi francuskiego społeczeństwa, ten zatrzwoży się niemylnie widokiem wzrastającej coraz nędzy, która niebawem dojdzie do ostatnich swych krańców. Ulice Paryża przepełnione tłumem wyrobników pozbawionych pracy. Najsilniejsi, najzdolniejsi, zaledwie dwa dni pracują w tygodniu, a większa daleko część żadnego nie może znaleźć zarobku. Tymczasem w piwnicach banku gromadzi się kruszec, którego ciągły obieg zapewnia niższym warstwom utrzymanie. Wielcy właściciele, kapitalisci, bankierowie, podali sobie ręce i za wspólną zgodą chowają pieniądz, skazując go na bezużyteczne leżenie w szkatułach. Blisko 400,000,000 brzezącej monety złożono w banku; jej właściciele wyrzekają się procentu: dość hojnie nagrodzeni jeżeli potrafią zubożyć cały naród, przywieść lud do ostateczności, zmusić do rozburzenia zbudowanej przez siebie Rzeczypospolitej. Jestto ohydny spisek na zabicie ogólnego zaufania i kredytu, na obalenie dzisiejszych instytucyj za pośrednictwem zgłodniałych tłumów. Wątpimy atoli, żeby to szatańskie wyrachowanie osiągnęło spodziewany skutek: serca wyrobników jatrzą się coraz bardziej, i nie możemy przyznać rozsądku tym zimnym rachmistrzom, którzy śmiają drażnić lwa uspiętego, budzić rozpacz i wściekłość namiętności ludu. Dziś już dość często odzywają się głosy, że w banku paryzkim nieprzebrane znajdują się summy, kiedy massa pracujących cierpi głód i niedostatek. Jestto lekkie napomknienie, myśl nasunięta, która zczasem dojrzeje i wyda owoce.



(Dalszy ciąg Francyi).

Trudno żądać od reakcyjnego stronnictwa upamiętnienia, a jednak łatwo przewidzieć, że jego upór krwawe sprowadzi katastrofy. Tymczasem kiedy w niższych warstwach wrą z cicha żywioły, które może nie zadługo ognistą lawą się potoczą, w wyższych sferach wciąż nowe zawiązują się intrygi, drobne konspiracyje, mające na celu пониżenie kilku jednostek, a wyniesienie ich kosztem równie liczby ubiegających się o władzę naczelników stronnictw. Mówią że jeszcze przed zebraniem się Izby teraźniejsze ministerium ulegnie częściowemu przemianom. Są to pogłoski, które tylko w ogólnym swym upowszechnieniu czerpią pewien rodzaj pewności. Jeżeli więc godzi zaufać tym wieściom Passy oskarżony w skutek ostatniego swego projektu do prawa o socjalizm, wyjdzie z gabinetu. Usunięcia jego domaga się większość sejmowa, pragnąca zachować *statu quo* w kwestjach finansowych. Benoist d'Asy jest domniemanym następcą p. Passy. Jednak żeby odjąć gabinetowi cechę zbyt reakcyjną Falloux ma także złożyć tekę, Gustaw de Beaumont objąłby w takim razie ministerstwo oświecenia. Odilon-Barrot, Dufaure, Tocqueville i Lanjuinais pozostaną na czas przy sterze, dopóki się nie nastąpi Zgromadzeniu okoliczność która dozwoli wystąpić energicznie przeciw dwuznacznyemu członkowi ministerium.

Co do legitymistów, ci również nie zasypiają swęj sprawy; ich dzienniki popierają coraz głośniej prawo dziedzicznej korony, dowodząc że pod berłem Burbonów socyalne reformy łatwiej będzie można przeprowadzić. Codziennie mnóstwo pojawia się pisemek stawiających cnoty i zdolności hrabiego Chambord. Tymczasem zaś duchowieństwo połączywszy swe usiłowania z legitymistami, czynnie pracuje nad pozyskaniem temu stronnictwu wyrobników. Po całym Paryżu urządzono stowarzyszenia religijne, do których około 30,000 osób się wpisało a wszystkie ślubują mniej więcej wierność prawej władzy Burbonów. Czy na tej drodze Francya znajdzie swoje zbawienie, zastanawiać się dzisiaj nie będziemy; piętnastoletnie dzieje restauracyi dość wymowną na to pytanie dają nam odpowiedź.

(Wiadomości bieżące). Komisya budżetu na ogólnym wczorajszym zebraniu roztrząsała przedstawione przez ministerium projekta do spraw. Szczególnie podatek od dochodów był przedmiotem długich rozpraw. Berryer, Gouin, Lepeletier d'Aulnay, Combarel de Leyval i inni zabierali głos w tej ważnej kwestyi. Zgodzili się wszyscy, że skarb spieszenie zasilić potrzeba, lecz ganili proponowany podatek, przywołując trudność jego pobierania. Podatek ten nie jest nowy, mówiono, gdyż ofiary przez właścicieli dóbr nieruchomych, kupców, przedsiębiorców i t. d. składowane są zastósowane do domniemanych korzyści, jakie własność, handel i przemysł przynoszą. Zarzucano dalej, że pobór wzmiarkowanego podatku utworzyłby pole samowoli i licznym nadużyciom urzędników zaprowadzając nowoczesną inkwizycyą, którejby wszystkie majątki ulegały. Z tych więc powodów komisya oświadczyła się przeciw projektowi ministra skarbu, uznając, iż stosowniej byłoby powiększyć istniejące dzisiaj podatki. Co do nas, zamierzamy później nieco obszerniej o tym przedmiocie pomówić. W rozwinięciu myśli komisyi kilku członków wniosło o utworzenie podatku od papieru, inni radzili nałożyć opłaty na spółki komandytowe i towarzystwa bezimiennie. Wszystkie te wnioski odesłała komisya do osobnego wydziału. Podatek od trunków uważali wszyscy za potrzebny i w dzisiejszym położeniu finansów niezbędny.

Monitor wieczorny od trzech już dni umieszcza artykuły gromiące tych którzy śmiały myśleć o obaleniu dzisiejszego porządku lub o natychmiastowej zmianie konstytucyi. W pierwszym artykule zapewnia uroczyście, że prezydent żadnego nie knuje zamachu na Rzplta; w drugim przypomina, że konstytucya

stosownie do swej osnowy dopiero za trzy lata będzie mogła ulegć stosownym zmianom; w trzecim wreszcie artykule naucza Monitor, iż Rzplta jest ostatnią formą, którą sobie lud francuski wybrał po wielu próbach, że zatem zbrodnia byłoby targnąć się na instytucyą przez naród przyjętą. Te urzędowe niejako oświadczenia wszystkich w niemałe wprawiają zadziwienie. Wychodzą one podobno od p. Dufaure i jak łatwo się można domyśleć ganione dość surowo przez resztę gabinetu.

Wszystkie dzienniki paryzkie donoszą, iż rząd francuski otrzymał nader ważne wiadomości z Niemiec w skutek których ministerium zebrało się natychmiast na nadzwyczajną naradę. Była to jak mówią depesza jenerała Lamoriciera donoszącego, że lubo doznał gościnnego przyjęcia od cesarza wszech Rosyi jednak przedstawienia jego co do sprawy węgierskiej żadnego nie otrzymały skutku. Cesarz Mikołaj stale odrzucił wszelką myśl układania się z Madziarami.

Zdaje się że kwestya Rzymska jest przedmiotem ciągłych sporów w ministerium. Przypominają sobie pewnie czytelnicy Czasu, że na usilne żądanie Dufaure jen. Oudinot został odwołany z Rzymu, jednak tajemnie polecono mu, żeby pozostał w Rzymie dopóki swój pobyt tam uzna za stosowny. P. d'Harcourt wskutek swego zajścia z Oudinotem nie powrócił już do Włoch. Jego posadę ma objąć jenerał Bedeau.

Sprawa Piotra Bonaparte, który na publicznym posiedzeniu Izby powazył się uderzyć w policzek reprezentanta ludu, starca 70-letniego, została w tych dniach osądzoną. Opinia powszechna oddawna już potępiła ten karczemny postępek. Jakież więc było wszystkich zadziwienie, kiedy posłyszano, że sąd rządzący uwodząc się stromością skazał Bonapartego na 200 fr. i kosztu procesu? Kiedy przed rokiem Raspail w przedsiönku Izby podniósł rękę na reprezentanta, został wskazany na dwulećnie więzienie, godziż się więc teraz najświętsze zasady sprawiedliwości podawać w pośmiewisko?

Na wzór zawiązanych poprzednio w Belgii i Anglii towarzystw utworzył się w Paryżu związek przyjaciół pokoju. Związek ten zamierza położyć tamę wszystkim wojnom, a spory jakie mogą wyniknąć między narodami, chce załatwiać za pomocą kodeksu internacjonalnego. Wielu znakomitszych polityków wstępuje do tego towarzystwa nowoczesnych masonów. Arcybiskup paryzki lubo podziela jego zasady nie chciał przyjąć krzesła prezydyalnego. Związek chciał wybrać potem na prezesa p. Coquevel, którego przez skromność chce się ograniczyć na godności wice-prezesa. Tak więc dziennym zbiegiem okoliczności przewodnictwo będzie ofiarowane Lucyanowi Murat synowi zapalonego miłośnika morderczych bitew i wojen nieustannych. Na narady tego towarzystwa przybył sir Richard Cobden, sławny naczelnik opozycyi angielskiej.

Zatargi Montalemberta z Thiersem dotąd nie ustają. L'Univers który jest organem pierwszego odpowiada w cierpkich wyrazach dziennikowi Constitutionel redagowanemu jak wiadomo pod wpływem Thiersa. Zdaje się, że ostatni chciał zagodzić ową nieszczęsną zwadę, i dla tego w dzienniku swoim dowodzi, że sprzeczka z Montalembertem dotyczy drobnych szczegółów; obaj jednak zgadzają się z sobą co do głównego celu. L'Univers odrzuca ten środek pojednania, głośno wyznając, że nie o szczegóły chodzi dwom wielkim mowcom parlamentarnym, ale o kardynalne różnice w zasadach.

Gazeta lyońska donosi, że podczas ostatnich obiorów 12 sierp., kandydaci socyalni odnieśli stanowcze nad przeciwnikami zwycięstwo.

Wedle raportów komisyi likwidacyjnej pracującej nad obliczeniem długów dawniej listy cywilnej, majątek nieruchomy Ludwika Filipa i jego siostry Adelaidy wynosił ogółem 250,000,000 fr. co czyniło 5,000,000 dochodu licząc po 1 1/2 %.

Dawny minister Duchätel powrócił do Francyi i już od dwóch dni bawi w Paryżu.

Molé zaprosił do swego wiejskiego pałacu główniejszych naczelników większości. Berryer, Thiers i Montalembert zostali zawezwani. Zdaje się że narady wielkiej będą wagi, a ich wypadek pewnie nie bardzo okaże się dla Rzeczypospolitej pomyslnym.

Pułkownik Wessely przybył w nadzwyczajnej misyi z Węgier do Paryża.

W pierwszych sześciu miesiącach roku 1849 umarło w Paryżu 33,274 z których 15,677 na cholere.

Na giełdzie papiery znacznie się podniosły. Pięcioprocentowe stoją obecnie na 89 fr. 80 centymów. Jest to najwyższy kurs porewolucyjny.

Komisya dwudziestu pięciu, która miała pozostać w Paryżu przez czas zawieszenia broni obrad, aby czuwać nad postępowaniem rządu i władz konstytucyj już się po większej części rozjechała. Tak więc ministerium wolne jest na teraz od wszelkiego nadzoru.

(Wiadomości bież.) Po odroczeniu posiedzeń sejmowych opozycya zebrała się w ilości 110 członków i przystąpiła do urzędzenia prezydyalnego bióra. Na prezesów wybrani: Michel (z Bourges) Mathieu (de la Drôme) i Baune; na sekretarzy Saint-Térol Mare Dufraisse, Joigneaut; na podskarbiego August Clement a na kwestora Chony. Prócz tego zamianowano komisya z 12 członków złożoną, która ma pozostać w Paryżu przez cały czas zawieszenia obrad i zająć się zbadaniem przygotowanych przez ministerium projektów.

#### WŁOCHY.

Rzym 12 sierp. Od chwili przyjazdu komisji rządowej wielkie zamieszanie daje się spostrzegać w Rzymie. Dzisiejszej nocy dragoni i strzelcy stali po wszystkich placach główniejszych, piechota mniej ważne zajmowała stanowiska. Przyczyna tych niepokojów są administracyjne postanowienia kardynałów, a mianowicie wyznaczenie śledczej komisji, która ma dochodzić czynności urzędników podczas Rzeczypospolitej i zniżenie papierów rewolucyjnych o 35%. Ten środek był z widoczną niechęcią przez mieszkańców przyjęty, ciąży bowiem najbardziej na klasie uboższej, rękodzielnikach i kupcach, częściową sprzedażą trudniących. Tutejsze papiery różnemi czasami wypuszczone w obieg, na trzy dziela się serye. Pierwsza wydana przez papieża w ilości 250,000,000 piastrow; druga wynosząca 600,000 piastrow uchwalona przez rząd tymczasowy, przyjęta przez Ojca s. i opatrzona jego rękojmnią; trzecia wreszcie ukazała się po ogłoszeniu Rzeczypospolitej i dochodzi do 3,700,000 piastrow.

Te zatem papiery zaprzeczone przez dwór papieżki postanowieniem kardynałów zniżone zostały ze 100 na 65. Podobna redukcya tę głównie przedstawia niedogodność, iż z małą nader korzyścią skarbu pogarsza stan niższych warstw społeczeństwa. Albowiem od 5 miesięcy znikła zupełnie brzęcząca moneta a papiery na najdrobniejsze wydawane kwoty były jedynym pieniądzem kursującym w Rzymie. Bogatsi nie trzymali ich w domu chyba niewielką ilość potrzebną na bieżące wydatki; lecz ubodzy, wyrobnicy i przekupnie zmuszeni byli przyjmować te papiery za swoją pracę lub produkta, dziś przeto ze zniżeniem ich kursu do ostatniej prawie przywiedzeni są nędzy. Oudinot pragnął utrzymać te papiery, nawet jak to poprzednio donosiliśmy francuzkim stemplem kazał je opatrzyć, co większa jezdził do Gaety żeby ich zatwierdzenie uzyskać. Daremne wszakże były jego przedstawienia. Kardynałowie na samym wstępie swych czynności wydali postanowienie znoszące częściowo rewolucyjne banknoty, dodając wyraźnie: że rozkaz ten ma być wykonany bez względu na przeciwne zlecenia przez kogokolwiekby one mogły być wydane. Uwiadomiony dość wcześniej Oudinot niedozwolił rozlepić po ulicach tego postanowienia; powiedziano mu atoli, że opór jego jest nieprawny, sam



bowiem złożył naczelną władzę w ręce komisji rządowej.

Jednak czego przedstawienia Oudinota dokazać nie mogli, to nieuchronna zdziałała konieczność. [Brak monety przymusił komisję papieżką do zawieszenia swego dekretu i kurs papierów został przedłużony aż do 1 stycz. 1850 r.

Po długich zachodach stanęło nakoniec nowe ministerium. Kardynałowie ofiarowali najprzód teki ludziom, którzy 16 listopada dzierżyli władzę, ci jednak niechcieli powrócić do stępu, jeśli statut konstytucyjny nie będzie w całości utrzymany. Wtedy komisja mianowała kardynała Savelli ministrem spraw wewnętrznych konsystorialnego adwokata Angelo Giuffanti ministrem sprawiedliwości i łaski, wreszcie p. Angelo Gallo prominstrem skarbu. Pierwszy liczył się do najzdolniejszych księży kościoła, rodem Korsykanin; drugi całkiem nieznan; trzeci pracował oddawna w ministerstwie skarbu. Ksiądz Camillo Amici został w miejsce księdza Savelli nadzwyczajnym pełnomocnikiem papieskim w Marchiach.

Komisja rządowa czynnie pracuje nad przywróceniem dawnego porządku w całym znaczeniu tego wyrazu. Wszystkie czynności pod rządem Rzeczypospolitej dokonane, czyto publiczne czyli też prywatne uznane zostały za żadne i niebyłe. Tak np. nieważne są akta notaryalne, kontrakta, słowem, wszelkiego rodzaju zobowiązania i umowy. Wozni niemają prawa zapożywać opierającego się wykonaniu tych umów, trybunały niemogą wydawać przeciw niemu wyroku. Testament pod niebytności papieża sporządzony, jest nieważny. Wyroki przez sądy kryminalne lub cywilne po 16 listopada wydane, żadnej niemają mocy. Wojsko papieskie ma być zupełnie rozwiązane, a po wszystkich główniejszych miastach Romanii staną załogi austriackie, francuskie, hiszpańskie i neapolitańskie.

Jenerał Oudinot powrócił z Gaety. Pomimo nader pochlebnego przyjęcia nieuzyskał żadnych koncesyj. Ojciec Śty przyrzekł mu jedynie, że poświęci wojsko francuskie i podziękuje Francji w jej żołnierzach. Uroczystość ta wszakże nieodbędzie się w Rzymie, gdzie papież niemyśli tak prędko zawitać, lecz w Albano. Pius IX. przybędzie do swego zamku Castel-Gandolfo i tam zastanie oddziały wszystkich wojsk sprzymierzonych. Wśród wszelkiego przeglądu całej siły zbrojnej poświęci chorągiew francuską i rozda krzyże zasłużonym żołnierzom.

Od wejścia Francuzów stan Rzymu się niezmienna. Dawniej sztylet wywierał krwawe ofiary, dziś ogień niszczy starodawne pomniki. Conoc nieledwie łuna pożarów świeci nad dawną stolicą Cezarów. Spalono kolegium rzymskie, należące do Jezuitów, wraz z kaplicą śgo Ludwika Gonsagi, a wkrótce potem gmach, w którym Francuzi mieli swe koszary. *Journal des Débats* coraz większe okazuje niezadowolnienie z obrotu, jaki wypadki biorą w Rzymie. Zapytuje on wprost Oudinota, poco złożył najwyższą władzę w ręce kardynałów, jeśli papież nie ma powrócić do Rzymu? *Times* zastanawiając się nad duchem mieszkańców, czyni uwagę, że sprzymierzone państwa chcąc zapewnić papieżowi władzę silną i stałą, muszą przywrócić harmonię między panującym a poddanymi, do czego niezmiernie bynajmniej dzisiejsze postępowanie komisji.

Siły francuskie w ten sposób są teraz rozłożone we Włoszech: w Rzymie 21,000, w Civita Vecchia 800, na drodze z Civita do Rzymu 800, w Witerbie i okolicach 3000, w Tivoli, Frascati i Albano 2000, w ogóle 27,600.

W Witerbie wyszła odezwa nadzwyczajnego pełnomocnika papieżkiego Girolamo d'Andrea arcybiskupa Mitylenu. Według tej odezwy niewolno pod karą więzienia wszelkich oznak rewolucyjnych, jakoto czerwonych czapek, wstążek itd. Gwardya obywatelska zwyczajna i ruchoma winna złożyć broń i amunicję w ciągu pięciu dni, jeśli niechce uleść surowości prawa.

Wszelkie koła i stowarzyszenia polityczne są rozwiązane. Pięciu osobom niewolno stać razem na ulicy, kto zaś po 11tej godzinie w nocy wyjdzie na miasto, będzie natychmiast uwięziony. Wolność druku zawieszona. Chcący co drukować, winien złożyć rękopism władzy duchownej lub policyi.

*Gazzetta di Bologna* następne podaje szczegóły o ucieczce Garibaldeggo. Po długich ruchach we wszystkich kierunkach po kilku utarczkach z wojskiem francuskim i austriackim stanął blisko Arezzo i rozpuścił swój oddział. Lecz 2,000 niechciało go opuścić oświadczając gotowość dzielenia jego losu. Z temi więc puścił się w góry dzielnie wspierany przez swą żonę Leontę, która wciąż na koniu służyła mu za adjutanta i nieraz sama prowadziła żołnierzy do boju. Trzeciego sierpnia wsiadł Garibaldi ze swym oddziałem w Cezenatico na szesnaście łodzi i następnej nocy przepłynął pod zamkiem Magna-Vacca wśród gęstego ognia austriackiej artylleryi. Cztery łodzie kulami przeszyte poszły na dno, ośm zabrały statki austriackie, czterem tylko udało się przybić do brzegu w niewielkiej od zamku odległości, w tych ostatnich znajdowało się wielu oficerów Garibaldeggo a między nimi Ugo-Bassi jak również sam Garibaldi i jego żona bliska rozwiązania. Skoro wysiedli na ląd, Garibaldi zawołał: „ratujcie się, gdzie kto może!“ po tych słowach bez broni i bez pieniędzy sam w towarzystwie swjej żony zapuścił się w pobliskie knieje. Widziano go w pewnej lepiance, poczem zniknął i dotychczas śladów jego wynaleść niemożna. Reszta jego towarzyszy rozpierzchła się na wszystkie strony. Ugo-Bassi wpadł w ręce Austriaków. Odprowadzono go do Bolonii i jako ujętego z bronią w rękę wraz z Giovannim Livraghi rozstrzelano.

Między jeńcami zabranymi na łodziach i w poprzednich potyczkach znajduje się około stu chłopców (bambini) 10. i 11. letnich. 800 ludzi schwymano z oddziału Garibaldeggo, wszyscy oddani zostali pod sąd wojenny. Prócz tego 15tu przebranych w mnichów usiłowało się dostać do Wenecyi, lecz ujęci przez czaty austriackie natychmiast śmiercią byli ukarani.

Co do Garibaldeggo tyle tylko pewna, że dotąd wszelkie zmylił pogonie. Podług jednych wsiadł na okręt amerykański, podług drugich jest już w Wenecyi.

Gaeta 10 sierp. Ojciec Ś. przyjmował 28 lipca deputacją kapituły św. Piotra, na której czele był kardynał Angelini. Ten w długiej mowie wynurzał radość, jakiej duchowieństwo rzymskie doznaje z przywrócenia świeckiej władzy papieża, którego z cierpieniem i nigdy niewyczerpanej miłości przyrównywał do Zbawiciela. Pius IX. w stosownych odpowiedział słowach, oznajmując, że wierność i wytrwanie rzymskiego duchowieństwa były mu niemałą osłoda w cierpieniach, jakie Opatrzność na niego zesłała.

10go b. m. Papież odprawił konsystorz w Gaecie. Na tej radzie uznano statut konstytucyjny za nieważny i niebyły. Ojciec S. zezwala tylko na istnienie konsulty, która będzie zasiadała w Rzymie, mając głos stanowczy w kwestjach finansowych, w innych tylko doradczy.

Pius IX utworzył order kawalerski dla nagrodzenia tych wszystkich którzy się odznaczają w zapasach z rewolucją, czyto w wojnie na otwartym polu czy też w obleganiu miast wyłamujących się z pod władzy swych monarchów. Na orderze tym wymalowany obraz S. Michała który depce smoka piekielnego. Łątwo się domyślić, że wielkim mistrzem orderu został jenerał Oudinot. Komandorye rozdane jenerałowi Filangieri pogromcy Messyny, feldm. Wimpffen, d'Aspre i Welden.

Neapol 9 sierp. Ministerium Cariaty zostało rozwiązane. Nowy gabinet na którego czele stoi kawaler Giustino Fortunato składa się z zagorzałych stronników monarchii. Prócz tego w biurach ministeriów liczne zaszły zmiany. Liberalniejszych urzędników

usunięto z posad. Tak w Neapolu jakoteż w całym kraju i Sycylii mnóstwo osób już uwięziono. Mimoto wszakże aresztowania nie ustają.

*L'Univers* donosi, że królowa Neapolitańska po wiła wczoraj rano księżniczkę, którą Ojciec Ś. ochrzcił tegóż dnia w katedralnym kościele. Cały dwór, ministrowie i ciało dyplomatyczne towarzyszyło temu obrzędowi. Dostojna nowonarodzona otrzymała na chrzcie 32 imiona, załamujemy, że nieposiadamy ich spisu, żeby go naszym czytelnikom udzielić.

Turyń 9 sierp. Na onegdajszym posiedzeniu parlamentu p. D'Azeglio doniósł reprezentantom ludu o podpisaniu traktatu z Austryją. Izba przyjęła tę wieść z głuchym milczeniem a senat z widoczną oznaką radości. Oznajmił przytém Prezes rady ministrów, że wkrótce przedłoży Izbom artykuły traktatu, skoro tylko ratyfikacja zostanie wymienioną. O warunkach pokoju tyle tylko wiadomo, że 75,000,000 lirów kontrybucyi, które miały być na wiele lat rozłożone, zostaną od razu spłacone za pośrednictwem domu Rothschilda, który ofiaruje Piemontowi pożyczkę. Co do żądanej przez Sardynią dla Lombardczyków amnestyi, gabinet wiedeński nie chciał jej zapewnić traktatem, ale zobowiązał się udzielić przebaczenie tym wszystkim, którzy w oznaczonym przeciągu czasu wrócą do Lombardii. Wszakże przywódzcy powstania będą wyjęci zpod tej amnestyi.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, miano przystąpić do obioru prezesa i wiceprezesów, lecz skoro prezydujący na mocy starszeństwa odczytał Izbie list pan D'Azeglio z urzędowym doniesieniem o śmierci byłego Króla Karola Alberta, Izba zajęła się wyłącznie tą smutną wiadomością i wydała jednogłośnie trzy następujące uchwały:

1<sup>o</sup> Wszyscy deputowani nosić będą żałobę przez 15 dni.

2<sup>o</sup> Posiedzenia będą zawieszane na 3 dni.

3<sup>o</sup> Na cześć założyciela konstytucyjnych swobód Piemontu odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

Senat wydał podobne ustawy, a prócz tego wyznaczył deputacją z 6 senatorów, która ma wynurzyć królowi i królowej uczucia głębokiego żalu, jakimi Izby są przejęte.

Dzisiejsze dzienniki Piemontkie wyszły na znak żałoby z czarną obwódka i wszystkie przywiązują wielkie znaczenie do równoczesnego nadejścia wieści o śmierci Karola Alberta i pokoju zawartym z Austryją.

— 15go sierp. Wczoraj odbył się w Izbie deputowanych obiór prezesa i wiceprezesów. Pierwszym ogłoszono margrabię Lorenza Pareto, na drugich powołano pp. Bunico i Dupretis. Przy tych obiorach opozycja okazała swoją przewagę. Całe biuro począwszy od prezesa aż do sekretarzy składa się z członków lewej strony. Skoro Izba stanowczo się urządziła, prezes rady ministrów zażądał zawiązania się w tajemny komitet oświadczając, iż przedstawi warunki pokoju, domagał się przytém aby kwestya była uznana za nagłą, bo skoro wymiana ratyfikacyi nastąpi wojsko austriackie opuści Sardynią. Izba chętnie przychyliła się do życzeń ministra. Narady tajnego komitetu trwały od 8ej aż do północy. O ile dotychczas wiadomo warunki są te któreśmy powyżej podali. Minister zaręczył, że nie ma żadnych tajemnych artykułów. Z przedłożonych Izbie dyplomatycznych korespondencyj pokazuje się że mocarstwa europejskie zostawiły Sardynią jej własnym siłom, szczególnie też noty francuskie odznaczają się zimną obojętnością. Izba słuchała tych wszystkich objaśnień w milczeniu, nie dała jednak skłonić się namowom, ministra który chciał uzyskać natychmiastowe zatwierdzenie pożyczki 75,000,000 lirów. Większość odroczyła kwestyą do dnia następnego. Nie ulega jednak wątpliwości, że projekt ministra zostanie przyjęty, gdyż opozycja zna dokładnie stan kraju, wie że większa część wojska rozwiązana, finanse wyczerpane, i zniechęcenie ogólne. W takim położeniu rzeczy trudno obstawać za wojną. Dla tego też więk-



szłość sejmowa czując potrzebę zawarcia pokoju w czynnościach swych wiele okazuje umiarkowania i pragnie jedynie ocalić konstytucyjne swobody.

Wbrew przyjętym powszechnie zwyczajom Izba chcąc przejść co rychlej do ważniejszych zadań w odpowiedzi na mowę tronową zrobiła kwestyą pod rządą, oświadczając że adres nie ma żadnego politycznego znaczenia, poleciła prezesowi aby wyznaczył członka, który się zajmie jego ułożeniem.

**Medyolan (Odezwa feldm. Radeckiego.)** 13 sierpnia następnie wyszło ogłoszenie w Medyolanie: „Wielu lombardzko-weneckich poddanych, którzy wzięszy udział w politycznych rozruchach wydalili się z kraju, powrócili do królestwa nie doznając żadnych za swój czyn prześladowań. Skoro zaś teraz dowiadują się, że wielu jeszcze cesarskich poddanych jakkolwiek pragną wrócić do ojczyzny, jednak przebywają za granicą ulegając namowom niepoprawnych wichrzycieli, którzy niepoprzestają czernić szlachetnego postępowania rządu Jego Cesarsko Królewskiej Mości, przeto chcąc usunąć wszelką wątpliwość i przynieść pociechę strapionym, oświadczam: że bawiający za granicą lombardzko-weneccy poddani, mogą wolni i bezkarnie wrócić do królestwa aż do końca miesiąca września i będą używali jednakich praw z resztą poddanych. Wyjmują się wszakże zpod tego ułaskawienia poniżej wyszczególnione osoby, które trwają w swoich rewolucyjnych ideach i dla utrzymania powszechnego spokoju c. k. monarchii nie mogą pozostawać w kraju. Kto w oznaczonym terminie nie powróci do królestwa, będzie uważany jakby dobrowolnie zrzekł się nadanych przez monarchę dobrodziejstw. Jeżeli nakoniec w przyszłości dopuści się kto czynu zakłócającego porządek państwa, odpowie tak za to przestępstwo jak i za przebaczoną mu winę i stosownie do praw zostanie ukaranym. Ogłoszone dzisiaj ułaskawienie nie rozciąga się do Wenecyi i jej okręgu.

Medyolan 12 sierpnia 1849.

(Radecki feldmarszałek.)

Do powyższego obwieszczenia przyłączony jest spis wychodźców wyjętych zpod amnestyi.

Podobną odezwę wydał generał austriacki stojący w Parmie. Jak w Medyolanie tak i tutaj dobrodziejstwo amnestyi nie do wszystkich rozciąga się wychodźców.

7go sierp. działa stokrotną salwą uwiadomiły mieszkańcy Medyolanu o podpisaniu pokoju przez pełnomocników Austrii i Piemontu. Od kilku dni trwają ciągle aresztowania w Mediolanie; wiele osób uwięziono a między niemi hr. Soncino i sławnego dziejopisarza Cezara Cantu. Ostatni został skazany na wygnanie i wyjechał do Szwajcaryi.

Medyolańczycy wielką okazują nienawiść do Francyi. Konsul francuski p. Benoist nie może prawie pokazać się na ulicy, lud oblega często jego mieszkanie i gradem kamieni tłucze okna.

*Ost-Deutsche-Post* zastanawiając się nad obecnym położeniem Lombardzko-Weneckiego królestwa dość trafną czyni uwagę, że stan tej prowincyi równie nam dzisiaj nieznanym jakby oddalonej jakiej części Ameryki albo Indyi. Wiadomo tylko, że tak Lombardya jak Wenecya, mają być wcielone do ogółu monarchii Austriackiej. Nie pewna atoli w jaki sposób to połączenie wykonaniem zostanie, dotychczas bowiem nieogłoszono w północnych Włoszech konstytucyi, która ma być węzłem spajającym wszystkie części cesarstwa

**Wenecya 10 sierp.** Od trzech już tygodni grają bez przerwy austriackie działa ustawione na Bottegnighi, San-Guiliano i Compalto. Nowy sposób wypuszczania bomb obmyślony przez feldm. Augustyna nadzwyczaj wielkie zrządza szkody. Najludniejsza część miasta w gruzy już prawie zmieniona. Mieszkańcy opuścili ją unosząc z sobą kosztowniejsze sprzęty.

Plac s. Marka zapełniony kobietami i dziećmi po-

zbawionym i przytułku. Jednostajny grzmot działa ani we dnie ani w nocy nie ustaje.

*Osservatore Triestino* zawiera następujący list z Wenecyi, datowany z 6 sierpnia: „Manin obrany został dyktatorem z władzą nieograniczoną. Deputowani kupcy, lud do ostatniej przywieźli wściekłości. Oficerowie nakłaniają Manina, żeby zwołał pospolite ruszenie.

Pod bronią stoi 9000 ludzi a 4000 gotowych do wycieczek. Tomaseo zagrzewa marynarzy do walki, lecz pomimo chęci przedłużenia boju, zbywa Wenecyanom na amunicyi, żywności, lekarstwach a nawet i wodzie. Żółtej mają jeszcze na 5 dni, białej na 2 tygodnie.

Korpus obleźniczy znaczne ponosi choroby grasujące w obozie. Około 6000 ludzi leży w szpitalu. Mimo to wszakże bombardowanie nie ustaje. Fzm. Gorzkowski ustawił nową baterią na Montalta z kądem dosięga części miasta która dotychczas była wolna od strażaków.

Admirał Dahlrupp stacza wciąż potyczki z flotą wenecką, lecz bez wielkiego rezultatu. Wczoraj (9 sierp.) przesłał rozkaz do Tryestu, żeby brzegi spieszenie wojskiem obsadzić dla zasłonięcia ich przed Wenecyanami, jeśliby chcieli tu wylądować. Wskutek tego rozkazu żeby oddział wyruszył z Görtz do Tryestu Gradiszcz, Duino i Monfalcone.

Fzm. Radecki zawiadamiając Wenecyan o zawarciu pokoju z Piemontem, taką wydał do nich odezwę:

„Mieszkańcy Wenecyi!“

„Pokój z Piemontem zawarty. Z tym wypadkiem znikają wszelkie nadzieje, jakie niektórzy z was w rozpoczęciu na nowo nieprzyjacielskich kroków pokazali. Spokojność i prawny porządek zaczynają powoli darzyć swém szczęściem inne części Włoch, a ludy oswobodzone od jarzma anarchii z ufnością zwracają wzrok swój ku lepszej przyszłości. Rządzący wami wichrzyciele skłaniają was do trwania w zbrodni, częściej walce z rządem, który wam daje wszelkie rękojmie prawnej wolności i rozsądnego postępu. Pod rewolucyjną dyktaturą nie dojdziecie do wolności, choćbyście największe złożyli ofiary. W tej ważnej chwili raz jeszcze do was przemawiam, żeby was surowo upomnieć i zwrócić z drogi, która bez żadnej korzyści bez najmniejszej nadziei powodzenia pomnoży nieszczęścia jakie waszym oporem na siebie ściągaliście. W tym celu jedynie, żeby waszym cierpieniom koniec położyć, gotów jestem zapewnić wam te warunki które jeszcze 4 maja podałem. To jest: Art. 1) Bezwarunkowe poddanie się. Art. 2) Natychmiastowe wydanie wszystkich zamków, arsenałów i wnętrza miasta, które mojem wojskiem bezwzględnie zostanie obsadzone. Prócz tego będą wydane wszystkie gmachy wojskowe i publiczne, jak również materiały wojenne i wszelka własność skarbową.

Art. 3) Złożenie wszelkiej broni czyto do państwa czy też do prywatnych należących.

Art. 4) Każdemu bez wyjątku wolno będzie wydalic się z miasta lądem albo litem morzem.

Art. 5) Prości żołnierze i podoficerowie sił morskich i lądowych otrzymają ogólne przebaczenie.

Skoro te warunki przyjmiecie, postawicie pierwszy krok do uleczenia ran odniesionych i zgotowania szczęśliwszej doli w przyszłości.“

„Medyolan 14 sierpnia 1849.“

„Hr. Radecki, m. p. feldmarszałek.“

ANGLIA.

Londyn 15 sierp. Królowa i książę Albert przybyli wczoraj do Perth; po kilkogodzinnym pobycie w tém mieście, cała rodzina królewska wyjechała do zamku Balmoral, gdzie przez resztę lata zabawi.

W Cambridge odbył się wielki meeting stronników reformy parlamentarniej i finansowej. Przeszło 2000 osób znajdowało się na zgromadzeniu. Podobny meeting, lecz nierównie liczniejszy odprawiono w Londynie w teatrze Drury-Lane. Sir Josnah Walmsey,

członek parlamentu przewodniczył zebraniu. Przy nim na wzniesieniu siedziało wielu deputowanych, a między innemi: lord Nugent, lord Dudley Stuart, Thompson, Luchington i t. d. Znaczna ilość chartistów była przytomną naradzie, na ich zaś czele O' Connor. Prezes odczytał najprzód sprawozdanie i wykazał liczebnie, że sprawa postępu we wszystkich częściach królestwa wzrasta nader szybko. Następnie zgromadzenie wysłuchało głosu rozmaitych mowców. Jedni dowodzili, że rozchody publiczne do demokratycznych zozmiarów przyprowadzić należy, drudzy obstawali za zniesieniem niepotrzebnych wydatków i zbytkownych urzędów, inni znów wnosili o rozszerzenie prawa wyborczego zaprowadzenie powszechnych wyborów i trzechletnich parlamentów, inni w reszcie jakoto lord Dudley Stuart i lord Nugent wynurzali swoje współczucie dla uciśnionych narodów. Meeting z zapalem słuchał oświadczeń tych dwóch lordów wydając okrzyk na cześć główniejszych przywódców ruchów europejskich. Pamiętna mowa lorda Palmerstona w parlamencie była również przedmiotem powszechnego uwielbienia.

W końcu uchwaliło zgromadzenie, że ułoży petycją o wymienione powyż reformy i zavezwie cały naród do podpisu. Wiadomo że podobną drogą utworzyła się dawniej liga przeciw prawu zbożowemu i zmusiła rząd do przedsięwzięcia w tej mierze radykalnych ulepszeń.

W ciągu ostatniego tygodnia 11,000 uncyi srebra w sztabach wywieziono z Londynu do Belgii.

*Morning Chronicle* donosi, że wychodźcy włoscy odprawili meeting w Londynie pod przewodnictwem p. Vignati. PP. Mapei, Rossetti, Bucalossi, Lusanna i ksiądz Gavazzi kolejno występowali na mównicę. W głosach swych rzucali kłutwę na katolicyzm i hierarchią kościelną wynurzając współczucie dla protestantyzmu.

Książę Leuchtenberg przybył 12 sierpnia do Londynu. Nazajutrz (tojest 13) odwiedził księcia Wellingtona i ks. Metternicha, poczem przyjmował w pałacu ambasady rosyjskiej lorda Palmerstona i innych członków ciała dyplomatycznego.

*Economist* donosi, że przed rozwiązaniem parlamentu około stu liberalnych członków Izby niższej zgromadziło się celem wydania sądu o publicznych czynnościach lorda Palmerstona. Po niejakię dyskusyi zgodzono się, żeby urządzić składkę po pięć gwinei; a za zebraną stąd sumę zakupią deputowani portret sławnego ministra i ofiarują go lady Palmerston na dowód szacunku, jaki jej mąż wzbudza w członkach parlamentu.

HISZPANIA.

Madryt 7 sieap. Wszyscy przewidują tutaj blizkie przesilenie ministeryalne. Jen. Narvaez spodziewany 8 t. m. w stolicy a jego przyjazd ma spowodować rozwiązanie gabinetu. Mówią, że jen. Cordova będzie z Włoch odwołany, na jego zaś miejsce wyprawi rząd jen. O'Donnell. Przyczyną tej niefaski mają być zatargi P. Martinez de la Rosa z jen. Oudinot, w których rząd hiszpański przypisuje winę jen. Cordovie.

PORTUGALIA.

Lizbona 9 sierp. Dzienniki angielskie donoszą, że opozycja pod przewodnictwem ks. Saldanha coraz większe nasuwa trudności gabinetowi i sprowadzi pewnie nie zadługo ministeryalne przesilenie. Saldanha ma za sobą znakomitą większość wojska oraz wszystkich niemal ludzi wpływu. Tak urzędnicy cywilni jako i wojskowi z powodu zaległej od kilku miesięcy płacy, nadzwyczaj są zniechęceni; trudno więc przypuścić żeby p. Costa Cabre mógł pozostać nadal przy władzy.

ROSYA.

Z Petersburga: N. Pan mianować raczył kawalerem orderu s. Włodzimierza 3 kl., malarza francuskiego Horacego Vernet, w dowód zadowolenia, za wzorowe wykonanie przez tegoż, obrazu: zdobycie fortyfikacyi Woli.



## EGIPT.

Mechmet Ali od dawna już na nieuleczoną chorobę cierpiący zmarł 2 sierpnia w Aleksandryi.

## STANY ZJEDNOCZONE.

W Nowym-Orleanie niezwykle wydarzył się wypadek. Przebywający tam konsul hiszpański, porwał przemocą wychodząc z Hawanny i wsadziwszy na okręt, odstawił władzom hiszpańskim. Sędzia w Nowym-Orleanie mało zważając na nietykalność osoby konsula, uwięził go za to, iż powążył się zgwałcić święte dla Amerykanów prawa gościnności.

## Wiadomości z ostatniej poczty.

**Kraków.** Dnia 23 sierp. przejeżdżał z Wiednia do Warszawy przez Maczki Naj. Cesarzewicz następcą tronu rosyjskiego.

Wczoraj donosząc o hrabi jenerale Załuskim fliegel adiutancie Ces. Ros. pominieliśmy ten szczegół, iż tenże oddany w Zamościu pod sąd wojskowy za udział w powstaniu w r. 1831, skazany został wyrokiem tegoż sądu na śmierć, jednakże wspierałomyślność Naj. Ces. Rosyjskiego udarowała go życiem i powróciła rodzinie.

**Wiedeń 23 sierp. (Z teatru wojny).** Zamieszczone przez nas w poprzednim Nrze *Czasu* proklamacye Koszuta i Görgeya wydane zostały w Aradzie 11go sierpnia. Dowódcy innych korpusów otrzymali podobno rozkazy żeby broń złożyli. Zdaje się że na wielkim zebraniu naczelników powstania, jakie miało miejsce w Aradzie, Koszt obstawiał za dalszem prowadzeniem wojny, lecz przez stronników Görgeya przegłosowanym został. Widoczną jest rzeczą, że oddawna już niezgoda założyła swe siedlisko w obozie Madziarów. W szkatule Bemą zabraną pod Szasburgiem znalezione listy Koszuta, w których tenże żali się na Görgeya, że zpod naczelną wyłamuje się władzy i na własną rękę działać zamierza. Co do Görgeya, ten już od bitwy pod Waitzen czuł niepodobnie oporu i jak *Gazeta Wiedeńska* donosi, po kilkakrotnie usiłował zawiązać układy z jenerałami Rüdigerem i Czeodajewem a nawet i z księciem Paskiewiczem. Ponieważ jednak nieprzystawał na bezwarunkowe poddanie się, jakiego rosyjscy wodzowie wymagali, przeto niepodobną się było porozumieć. Dopiero 11 b.m. napisał Görgey do jen. Rüdigerza ze Starego-Aradu list z oświadczeniem, iż składa broń zdając się na łaskę i niełaskę, co też dopełnił, jak wiadomo 13go. Wydane przez Görgeya działa (w ilości 138), amunicya, konie oraz wszelkie zapasy wojenne znajdują się obecnie w Wielkim-Waradynie i wraz z całym korpusem przejdą w ręce władz austriackich. W Aradzie uwięziono węgierskiego ministra skarbu p. Tushek i prezesa Izby wyższej Perenyi.

Skoncentrowane przy Orszowie wojsko powstańców zdaje się myśleć jeszcze o oporze. Fzm. Nugent zajmuje obecnie stanowisko między Petczuchem (Fünfkirchen) Mochaczem i Bają. Główną kwaterę ma w Tolna a przez rozstawione forpoczty i podjazdy stoi w związku z Teresiopolem i Temeszwarem. Z Preszburga donoszą że 18 b.m. dwie brygady 2go korpusu armii stoczyły bitwę z Madziarami między Raabą a Komarnem. Nazajutrz, (tj. 19 b.m.) sflysano koło Gönyö mocną kanonadę.

Następcą tronu rosyjskiego wyjechał 22 b.m. z Wiednia do Oderberga.

Komissya zwołana w celu ułożenia sławiańskiej terminologii sądowej nie będzie mogła w krótkim czasie ukończyć swojej pracy, dla tego księga praw wyjdzie najprzód w niemieckim języku.

**Medyolan 18 sierp.** W dzień imienin Najjaś. Pana Fm. Radecki wydał dwie odezwy. Pierwszą uwalnia od odpowiedzialności politycznych przestępców pociąganych sądowo w latach 1848 i 1849. Wszakże zpod łaski tej wyjęci są ci wszyscy, którzy oprócz politycznych wykroczeń popełnili występki kodeksem karnym przewidziany (jakoto zabójstwo, lub tém po-

dobnie) oraz oficerowie, którzy albo w czynnej służbie zostawali albotecz pensją od rządu pobierali a mimo tego wstąpili w szeregi powstańców. Drugą odezwą daruje feldm. karę dezertrom, (lecz tylko żołnierzom i sierżantom) którzy się zgłoszą dobrowolnie do swych chorągwi przed końcem wrzes. r. b.

*Wieczorny dodatek do Gazety wiedeńskiej* zamieszcza wiadomość, że wymiana ratyfikacyi traktatu z Sardynią nastąpiła w Medyolanie 17 sierp. Izba Turyńska w tajemnym swem zebraniu długo naradzała się nad warunkami pokoju, wreszcie przeszła do porządku dziennego, pozostawiając gabinetowi wolność zakończenia układów, lecz nie upoważniając go, ani też przyjmując na siebie odpowiedzialności. Po tej uchwale rozpoczęło się publiczne posiedzenie. Minister skarbu zażądał kredytu na 75,000,000 liwrów, nie wymieniając celu na jaki ta summa ma być użyta. Izba odesłała projekt do wydziałów, które się już zajmowały jego rozbiorem i wnoszą o przyjęcie z małemi poprawkami mającemi służyć za rękojmię przeciw nadużyciom rządu. Niewątpliwą jest rzeczą, że Izba zezwoli na pożyczkę, co wszakże niema być uważane za votum ufności. Owszem zmiana ministeryalna jest prawie nieuchronna. Na dowód niechęci, jaką Izba żywi ku terażniejszemu gabinetowi dość jest przytoczyć, że gdy minister Mameli zbyt gwałtownie przemawiał w obronie tronu, prezes Izby przywołał go do porządku.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Z Przemysłowego.** Balice 13 sierpnia. W naszym obwodzie z wyjątkiem późniejszego jęczmienia, grochu, hreczki i owsa resztę albo w gumnie albo w półkopakach zebrane. Z ozimin żyto średnio a pszenica dobrze się urodziła. Żyto dało kóp 6-7, pszenica kóp 9-10, jęczmień kóp 8-10, z korea wysiewu. Grochu i owsa szczególnie owsa późniejszego plon w kopach będzie także dobry i nawet dobrze sypać powinien.

Żniwa poszły po cenie od 12 do 18 kr. m. k. za dzień razno i dobrze, bo zboże dojrzewało nie razem ale jedno po drugim tak, że go bez szkody można było zbierać. I robotnika po ukończeniu włościańskich zbiorów dosyć było, ale zrobiłem uwagę, że w stosunku do lat dawnych robotnik mniej dziennie żądał, jak dawniej, przynajmniej o czwartą część.

Ceny zboża są u nas prawie dawniejsze: Korzec pszenicy 6 fl. żyta 5, jęczmienia 5, grochu 5 kr. 30, owsa starego 5, owsa nowego kanarku 4 fl. m. k.; garniec okowity a 30% 1 fl. 36 kr.; funt mięsa 4 1/2 kr., półsetek płótna lennego od 10 do 12 fl. m. k.

Dopytywania kupców o sprzedaż nowego zboża są mnogie; dają za parę żyto i pszenicę w większych nawet partjach 14 fl. k. m. za owies 4 fl.; ale nikt dotąd u nas nie zrobił sprzedaży, bo żądają za parę powyższą 13 fl. a za owies 5 fl. k. m.

## Urzędowe.

N. 9763. [83]

RADA ADMINISTRACYJNA  
OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

## Wydział spraw wewnętrznych.

Podaje niniejszemu do wiadomości pp. Lekarzy, iż rozszerzanie się Cholery w Cyrkule Sandeckim, wywołało potrzebę użycia większej liczby Lekarzy do leczenia dotkniętych tą chorobą mieszkańców tegoż cyrkulu. Ktoby więc z Lekarzy życzył sobie poświęcić się temu zatrudnieniu, winien natychmiast deklaracyą swoją złożyć w ces. król. Komisji Gubernialnej za pośrednictwem Rady Administracyjnej. Użyty w tym celu Lekarz Krakowski oprócz wynagrodzenia kosztów podróży pobierać będzie zlr. 5 w m. k. dziennie.

Kraków 16 Sierpnia 1849 roku.

Za Prezesa, K. HOSZOWSKI.  
Za Sekr. Jlngo, A. Gołombowski.

N. 15,732. [64]

## RADA MIASTA KRAKOWA.

## Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

## WEZWANIE EDYKTAŁNE.

Stosownie do Reskryptu Wysokiej Ces. Kr. Komisji Gubernialnej z dnia 5 maja r. b. do L. 6212, wzywa poniżej wyrażonych popisowych miasta Krakowa, ażeby ci, którzy bawią za granicą w terminie trzechmiesięcznym, co zaś przebywają w prowincjach ces. Austriackich w 6ciu tygodniach stawili się przed Komisją Poborową w Krakowie, celem zadosyć uczynienia swoim obowiązkiem względem służby wojskowej; po bezskuteczności bowiem upływie tego czasu za zbiegów rekrutacyjnych poczytaniby zostali. — Ci są:

N. biż.	Imię i Nazwisko	Rok	Domu Numer	Gmina.
101	Wdowiszowski Ludwik	1822	17	I
102	Schorstein Dawid Józef	1827	109	VI

N. biż.	Imię i Nazwisko	Rok	Domu Numer	Gmina
103	Sternlicht Chaim	1827	137	VI
104	Katzner Nahem Dam.	1826	18	VI
105	Rosenhain Izrael	1825	164	VI
106	Scifter Józef	1824	48	VI
107	Pawłowski Jan	1825	569	V
108	Lewkowiec Józef	1824	209	VIII
109	Misiurski Seweryn	1823	642	V
110	Milewski Wojciech	1825	597	V
111	Nowakowski Wojciech	1822	568	V
112	Zajączkowski Piotr	1821	100	IX
113	Kossakowski Marcin	1824	29	Półwsie
114	Klimczyk Jakób	1824	26	Czar. w.
115	Radwański Antoni	1827	101	IX
116	Majka Józef	1823	38	Czar. w.
117	Kaczorowski Michał	1823	32	dto
118	Prochowski Franciszek	1821	268	VIII
119	Polcer Julian	1819	554	V
120	Kowalski Franciszek	1819	628	V
121	Czarnuchowski Symforyan	1829	140	IX
122	Florkiewicz Felix Ferdynand	1829	228	III
123	Bibulski Antoni	1828	396	IV
124	Natkański Nikodem	1827	464	IV
125	Styszkievicz Andrzej	1827	125	II
126	Prokopowicz Michał	1827	418	IV
127	Byszewski Adam	1826	467	IV
128	Frelch Abraham	1826	61	VI
129	Noworyta Stanisław	1826	556	V
130	Wagner Piotr	1826	543	V
131	Chwalibóg Józef	1825	2	VH Klep.
132	Marasiewicz Piotr	1825	488	IV
133	Słowikowski Stanisław	1825	530	IV
134	Borzęcki Antoni	1824	492	IV
135	Wojsowski Antoni	1824	33	I
136	Waniewicz Ludwik	1824	465	IV
137	Zaczyński Michał	1824	596	V
138	Dylinga Mateusz	1823	295	III
139	Meisner Józef	1823	80	VII Pias.
140	Nowakowski Stanisław	1823	447	IV
141	Otto Henryk	1822	61	I
142	Podgórski Wincenty	1822	548	V
143	Cybulski Ignacy	1819	93	I
144	Bronikowski Eustachy	1821	103	I
145	Hube Michał	1821	374	III
146	Kalinka Julian	1821	216	II
147	Wąsowicz Artur	1819	341	III
148	Zawisza Tomasz	1827	132	VIII
149	Popkiewicz Jakób	1827	148	VIII
150	Górski Alojzy	1822	464	IV
151	Sobęsto Franciszek	1828	103	IX
152	Domański Jan	1828	126	IX
153	Pilarski Ludwik	1828	267	IX
154	Dybiszewski Walenty	1828	97	IX
155	Krupiński Franciszek	1828	81	Półwsie
156	Popiński Tomasz Ignacy	1829	13	dto
157	Broczkowski Hipolit	1829	251	IX
158	Magdziecz Wojciech	1829	58	Czar. w.
159	Fryc Walenty	1827	99	Zwierz.
160	Długosiewicz Mikołaj	1827	7	Półwsie
161	Bułat Walenty	1827	18	dto
162	Hass Mikołaj	1827	11	dto
163	Baliński Mikołaj	1821	34	Czar. w.
164	Brachfelt Izak Hirsz	1821	208	X
165	Englender Berl	1821	125	X
166	Górecki Wincenty	1821	109	XI
167	Hirschsprung Izaak	1821	90	X
168	Lipszyc Mojżesz	1821	5	XI
169	Stattler Józef	1821	516	IV
170	Tschwenke Juliusz	1821	68	VI

Kraków d. 26 lipca 1849 r.

Przydujący, SWIECENY.

Sekr. Dyr. Bióra, Margasiński.

Ner 244. [60]  
CESARSKO KRÓLEWSKI SĄD POKOJU  
Okręgu III Mogińskiego.

Stosownie do art. 52 Ust. o włościanach usamowolnionych i na zasadzie art. 12 Ust. hipotecz. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wincentym Bięku włościaninie z wsi Tonie pozostałego szczególnie z domu i gruntu morgów 5 pretów 10 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciagu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającej się Maryannie 1<sup>o</sup> Biękowej 2<sup>o</sup> Rzegostowej jako jedynej sukcesorce całkowicie drzyznany zostanie.

Kraków dnia 6 Sierpnia 1849 r.

P. Sliżowski.

(2.) J. Żuberski Pisarz.

Numer pojedynczy wraz z Dodatkiem kosztuje groszy pol. 12.